

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Nr 2. 12. 04. 1991 r. Cena 1000 zł

Od 8 IV paszporty
wydaje administracja
państwowa

Paszport dla każdego

Od poniedziałku 8 kwietnia wszystkie sprawy paszportowe załatwiamy w urzędach administracji państwowej a nie jak dotychczas na policji. W Nowej Hucie punkt paszportowy mieści się na razie w dotychczasowym lokalu w os. Zgody 10. Z tym że paszporty wydają w imieniu wojewody krakowskiego pracownicy Urzędu Wojewódzkiego. W związku z tym załatwianie spraw podlega rygorom kodeksu postępowania administracyjnego.

Obecnie sposób otrzymania paszportu jest uproszczony i nie wymaga od obywateli wypełniania szczegółowych formularzy. Aby otrzymać paszport należy przynieść do punktu paszportowego 2 zdjęcia oraz wypełnić krótki uproszczony druk. Następnie na miejscu w kasie należy uiścić opłatę w wysokości 300 tys. zł. plus 4 tys. za znaczek opłaty paszportowej. Paszport zgodnie z k.p.a. otrzymujemy w ciągu 1 miesiąca i jest on ważny na 10 lat. Tak więc paszport obecnie jest tańszy. Na razie wydawany jest w postaci starych książeczek, ale w połowie roku spodziewane są nowe paszporty z prawidłowym oznaczeniem państwa „Rzeczpospolita Polska”. Dokumenty te będą nowoczesne o standardzie światowym.

Obecnie nie ma już wznowień paszportów, zatem jeżeli ważność tego dokumentu kończy się nam w maju warto już dzisiaj podjąć starania o wyrobienie nowego dokumentu na 10 lat. Jak twierdzi kierowniczka punktu w Nowej Hucie Halina Piaczek nie powinno być kolejek przy załatwianiu obywateli. Obsada pracowników jest pełna i może być na bieżąco zwiększana w razie potrzeby. Punkt nowohucki jest czynny od wtorku do piątku w godz. 8-15 w poniedziałek od 9 do 17 oraz w pracujące soboty w godz. 8-12.

SONDA

Co sądzisz o „Głosie”?

Bardzo dobrze że powstało samodzielne czasopismo lokalne. Przecież Nowa Huta liczy blisko ćwierć miliona mieszkańców, więcej niż niejedno miasto wojewódzkie. Uważam, że w naszej dzielnicy powinien wychodzić nawet dziennik, a przynajmniej gazeta ukazująca się kilka razy w tygodniu. Są wiadomości i informacje np. ze sportu, które powinny dotrzeć do czytelników już w poniedziałek. To nie oznacza, że HTS, czy inne zakłady pracy na naszym terenie nie mogą wydawać załączników gazet, ale powinny one spełniać rolę typowo wewnętrznej.

W Nowej Hucie, gdzie za-

mieszkuje integrująca się społeczność, bez względu na to czy powstaną mniejsze jednostki organizacyjno-samorządowe, istnieje potrzeba funkcjonowania lokalnych środków masowego przekazu. Przydałoby się nawet dzielnicowe radio. W dobre rozwoju prywatnej przedsiębiorczości są potrzebne źródła informacji, z których mieszkańcy dowiedzieliby się gdzie można najtańiej kupić interesujące ich towary, uszyć szybko ubranie, naprawić dobrze buty lub urządzić okolicznościowe, rodzinne przyjęcie. Pismo powinno być stosunkowo niedrogie, a zarabiać mogłoby na

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Znakomicie sprzedawał się „Głos” przed budynkami administracyjnymi HTS. Wśród kupujących dostrzegliśmy kierowcę dyrektora huty...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Sklep AUDIO-VIDEO

os. Oświecenia 22 A

SONY • SUPRA • AKAI

Odtwarzacze: już od 1890000 zł

Magnetowidy: już od 2990000 zł

Telewizory: już od 3690000 zł

Zapraszamy od 11.00 do 19.00

w soboty od 10.00 do 16.00

W NUMERZE: Krzyżówka • Horoskop •
Program TV • Zdrowie i uroda • Sport
• Akta sprawy

Sataniści w Nowej Hucie

ODMIENICY

Nowohuckie osiedle — podobne do siebie bloki, klatki schodowe i drzwi mieszkań. Jedne z nich otwierają się, kiedy pukam. Widzę obrzękłą twarz czterdziestoletniej może kobiety. Nie umyte włosy, brudny szlafrok, wyraźny zapach alkoholu. Z mieszkawania odgłosy niesalono-wej rozmowy. „Czego?” — słyszę. Grzecznie pytam o trzynastoletnią Anię. „Nie ma jej”. A kiedy będzie? — próbuję się dowiedzieć. „Nie wiem. Może jutro wróci”. Drzwi zamykają

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

Zebranie przewodniczących hutniczej

„Solidarności”

Dyrektor Borek nawołuje do zgody

Powodem zaproszenia dyr. HTS ZYGMUNTA BORKA na zebranie przewodniczących Komisji Wydziałowych i Zakładowych „Solidarności” huty było przemilczanie przez dyrekcję postulatów związku. Ignorowanie próśb o wyjaśnienie istotnych dla pracowników spraw. Przedstawiciele solidarnościowej części załogi huty chcieli poznać motywy niektórych działań. Brak informacji, trudne do wytłumaczenia decyzje kierownictwa powodują coraz większe napięcia wśród załogi. Pracownicy oskarżają „Solidarność” o niedostateczne pilnowanie interesów zakładu przez związek.

Dyr Borek przybył na spotkanie wraz z ekipą swolch zastępców. Sytuację HTS określił jako pochodną kolejnej fazy recesji, w jaką weszła gospodarka kraju. Kłopoty ze zbytem wyrobów do głównych odbiorców HTS w związku z przerwanymi produkcjami w tych zakładach oraz trudności z wyegzekwowaniem należności od dłużników huty odbijają się na sytuacji płatniczej. Skrytykował także system fiskalny. Mimo to HTS ma korzystne wyniki ekonomiczne.

Jak rozdzielić załogę?

J. Piech i A. Jarosz, przedstawiciele „S” Stalowni Martenowskiej pytali o powód wyłączenia jednego z pieców martenowskich. Decyzja ta miała zapaść po uzgodnieniach z R. CIĄG DALSZY NA STR. 3

Koniec KS „Hutnik”?

Może ogłosić przetarg?

Dyr. Klubu Sportowego „Hutnik” potwierdza fakty zawarte w artykule „Czas dla cwaniaków” (patrz „Głos” z 5.04. br.). Prezes Zarządu Klubu jednocześnie dyr. ZRU i spółki z o.o. GHL „Mon-Rem” — Józef Gaździcki mówi o swoich poczynaniach dużo i nieprzekonująco.

Jeszcze rok temu

Do końca grudnia ub. roku sportowcy „Hutnika” nie mieli powodów do stresów. Zdawali się, co prawda, opóźnienia w wypłatach zobowiązań kontraktowych piłkarzom, ale wynikało to zapewne z nierytmiczności spływania należności dla ZRU z HTS. Zakład Remontowo-Usługowy w roku ubiegłym przeznaczył na potrzeby klubu 2 mlrd 700 mln zł. Radzono sobie więc jeszcze rok temu: sponsor czyli ZRU, dawał pieniądze, część stypendiów sportowych refundował

Wydział Kultury Fizycznej Urzędu m. Krakowa plus wpływy własne...

A HTS? Nadal utrzymuje obiekty sportowe, których jest gospodarzem. Do klubu docierają jednak sygnały, że jest to sytuacja przejściowa. Za korzystanie z nich od sierpnia ub. roku obciąża „Hutnika”, na szczęście jak dotąd bez „egzekucji”. Kwota ta w roku ubiegłym wyniosła ok. 350 mln zł. W tym roku sytuacja jest identyczna. Z niecierpliwością czeka się w klubie na decyzje

CIĄG DALSZY NA STR. 11

„REPPOL” S.C.

ZAPRASZA NA KIERMASZ

„WIOSNA '91 — PROMOCJE”

który odbędzie się w Klubie Osiedlowym „Jędrus” os. CENTRUM A bl. 6a w dniach 13 i 14 kwietnia br. w godz. 10-15 oraz w każdą sobotę i niedzielę kwietnia

W kiermaszu udział wezmą renomowane firmy:

- ☐ Hurtownia „AGRO-NIWA” — art. ogrodnicze, nasiona
- ☐ Hurtownia „AGKO” — artykuły ogrodnicze i narzędzia
- ☐ Spółdzielnia „WANDA” — kilimy, gobeliny, narzuty
- ☐ Hurtownia „AS-O” — art. spożywcze, imp. Francja
- ☐ Hurtownia „Kruk” — art. biurowe i szkolne, zabawki, plórniki Mc Neilla, naklejki Zweckform
- ☐ Hurtownia „LION” — sprzęt RTV, kosmetyki, odzież dziecięca i niemowlęca
- ☐ Hurtownia „AMAL” — artykuły papirnicze
- ☐ Firma Handlowa „FANTON” — stodczyce.

Serdecznie zapraszamy mieszkańców Krakowa i Nowej Huty

HTS

PODWYŻKA OPŁAT ZA HOTEL

Mieszkańcy hoteli pracowniczych HTS zostali powiadomieni o podwyżce opłat za hotele. Jest to duża podwyżka, około 110 proc. Podano przy tym informacje, którą podpisał zastępca szefa zakładu usług socjalnych Jan Popiołek, że kwestię tę uzgodniono ze związkami zawodowymi i Radą Mieszkańców Hoteli. Czy ze związkami? Nie wiem. Natomiast jako członek Rady Mieszkańców Hoteli wyjaśniam, że z nami tej decyzji nie uzgodniono.

JAN PIETRAS

Jaka przyszłość dla „Przyszłości”?

114 RODZIN hutniczych, które otrzymały mieszkania w dawnych blokach hotelowych Huty im. T. Sendzimira (4 bloki w os. na Wzgórzach, 1 na Skarpie) postanowiło powołać własną Spółdzielnię Mieszkaniową. Celem SM „Przyszłość” będzie formalne przejęcie od huty swoich mieszkań, których użytkowanie do tej pory rozliczane jest jeszcze na zasadach „hotelowych”. Odbija się to na wysokości płacowego za nie czynszu. Wynosi on 3,5 tys. zł za 1 m kw. Niestety, w szybkim wykupieniu mieszkań przez ich dz-

siejszych lokatorów, (przypominajmy, że mieszkania te przysługiwały Główna Komisja Mieszkaniowa HTS) przeszkadza nie uregulowana jeszcze we wszystkich przypadkach sprawa własności terenów, na których bloki stoją, a także niekompletna dokumentacja ich budowy. Na razie więc członkowie spółdzielni, której prezesuje Andrzej Nowak, pracownik Wydziału Gazowego, monitorują dyrekcję, by rozmowy z wojewodą krakowskim w sprawie własności terenów jak najszybciej znalazły swój finał...

(kl)

BĘDIEMY MIEĆ KONKURENCJĘ

W trakcie posiedzenia Rady Pracowniczej HTS, które odbyło się w środę, 10.IV, po długiej dyskusji, a także po zasięgnięciu opinii dwóch komisji i dyrektora HTS, Rada postanowiła zobowiązać dyrektora HTS do wydawania i finansowania gazety zakładowej. Zgodnie z przyjętym na posiedzeniu dokumentem, gazeta winna spełniać również funkcję informacyjną dla załogi, a wydawnictwo będzie podlegało Radzie Programowej. W skład rady wejdą: przedstawiciel Dyrekcji, przedstawiciel Rady Pracowniczej i redaktor odpowiedzialny. Zespół redakcyjny będzie zatwierdzała Rada Pracownicza.

Za przyjęciem uchwały w sprawie gazety zakładowej głosowały 23 osoby, przeciw — 7 osób, a 5 wstrzymało się od głosu.

POMOC DLA RODZIN WIELODZIELNYCH

Towarzystwo Solidarnej Pomocy przy KRH — instytucja stworzona do pomocy najuboższym — także i w tym roku nie zapominała o rodzinach, którym ciężko będzie z powodu trudnej sytuacji finansowej wysłać dzieci na kolonie i obozy. TSP dofinansuje wyjazdy dzieci urodzonych w latach 1973 do 1983 r. z rodzin wielodzietnych. I tak: dofinansowanie trzeciego wyjeżdżającego z danej rodziny dziecka na kolonie lub oboz letni wynosi 100 000 zł, czwartego 200 000 zł, piątego i następnych 300 000 zł. Obejmuje ono dzieci wszystkich pracowników i rencistów Huty im. T. Sendzimira.

W komórkach socjalnych w wydziałach będzie można pobrać odpowiedni formularz. Po wypełnieniu go i potwierdzeniu w odpowiednich komórkach socjalnych można się zgłaszać (tylko we wtorki) od godz. 10.00 do 15.00 u p. księgowej KRH, bud. S, kl. A, pok. 106, po odbiór dofinansowania.

(w)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 kwietnia 1991 r. zmarła nagle długoletnia pracownica Działu Kadr i Analiz Społecznych HTS

Jolanta
GWIAZDOWICZ

Koleżanki i Koledzy

DROBNE

MERCEDES 123 200D —
sprzedam, tel. 55-31-17.

GŁOS

TYGODNIK
NOWOHUCKI

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk. Redaguje ZESPÓŁ. Tymczasowy telefon redakcji: 44-67-13. Listy i korespondencje można przysyłać na adres: Centrum Administracyjne HTS, bud. „S”, kl. A, I piętro. Sekcja Informacji KRH, 30-969 Kraków. Ogłoszenia przyjmowane są w lokalu Sekcji Informacji KRH (obok dawnej redakcji „Głosu Nowej Huty”). Wydawca: „Sol-hut” sp. z o.o. Kraków. DRUK: Krakowska Drukarnia Prasowa, al. Pokoju 3.

Lekarz przy zakładzie...

Elitarna „przemysłówka”?

Ekspert Banku Światowego, mającego sponzorować reformę polskiej służby zdrowia, uznał „przemysłówkę” za zbyt elitarną. Czy to przesądzi o jej likwidacji?

„Przemysłówka” jest chyba najlepiej zorganizowaną ze służb medycznych, lecz czy 5 mln pacjentów, którymi opiekują się przychodnie przyzakładowe, uznać można za elitę? — pyta dr KRYSTYNA MAKSYMOWICZ, dyrektorka Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy HTS. — Wyobraźmy sobie, że naszych pacjentów mają przejeżdżać placówki rejonowe, w których już dzisiaj na wizytę u specjalisty czeka się kilka tygodni... Poza tym, jeżeli Polska podpisze konwencję MOP-u, to badaniami profilaktycznymi objęci zostaną wszyscy pracujący Polacy. Co wtedy?

— Przepisy są stare, bo aż z 1962 roku. Sprawy finansowania świadczeń związanych z opieką zdrowotną nad pracownikami przedsiębiorstw (oczywiście państwowych), reguluje ówczesne rozporządzenie Rady Ministrów. Od tego czasu datuje się rozwój zakładowej służby zdrowia. Według zasady: płace lekarzy — pokrywa budżet państwa, koszty wyposażenia, rozbudowę placówek — przedsiębiorstwa. I tak dzisiaj, w kosztach utrzymania CPS, której budynki powstały na terenie należącym do HTS, partycypuje proporcjonalnie do ilości zatrudnionych, obok HTS aż 35 firm. Co nie znaczy, że jej finanse znajdują się w kwitującym stanie. Jak obliczono i przedstawiono w preliminarzu, utrzymanie obiektów PZOZ kosztować będzie w przyszłym roku 12,5 mld zł. Czy wysoka to cena za właściwie wszechstronną opiekę nad 72 tys. pacjentów PZOZ (największa grupa to pracownicy HTS, a także m. in. Budostali, Mo-

stostali, HPR, Transbudu, jak również emeryci i renciści)?

Pacjenci? Oni za oczywistą uznają sytuację, że wizyta u specjalistów odbywa się w dniu rejestracji, że na miejscu mogą wykonać wszystkie badania. I tu właśnie medycyna przemysłowa okazuje się być oazą normalności w polskiej służbie zdrowia.

Po latach „tłustych”, gdy zakłady pracy wznosiły PZOZ darami w postaci zakupów nowoczesnego sprzętu medycznego, nastąpił chude. Najbogatszy sponsor, czyli HTS, na którego „stanie” znajduje się większość wyposażenia Centralnej Przychodni Specjalistycznej, znajduje się w trudnej sytuacji finansowej. Ostatnim znaczącym zakupem był aparat rentgenowski Siemens, który zostanie wkrótce zamontowany w remontowanych obecnie pomieszczeniach. Będzie można wykonywać na nim badania angiograficzne (naczyń krwionośnych) istotne przy miażdżycy. Ale sprzęt, który udało się zgromadzić w latach ubiegłych to nadal aparatura wysokiej klasy. Szczególnie wyposażenie części laboratoryjnej, która dysponuje np. dwoma aparatami Celledyn (1500 i 500), dającymi pełny obraz krwi pacjenta. Clinitek 2000 wykonuje badania moczu, aparat Guick lub do badań biochemicznych umożliwił wczesne wykrywanie cukrzycy. Te skomputeryzowane urządzenia, jakże ważne przy zagrożeniu ze strony AIDS, pozwoliły na wykonanie w roku ub. 700 tys. analiz. — Mając takie wyposażenie, po to by ułatwić sytuację finansową naszym spon-

sorom, chcielibyśmy wyjść z naszymi badaniami na zewnątrz — mówi dyr. K. Maksymowicz. — Podam cennik niektórych usług, ustalony przez Ministerstwo Zdrowia na koniec 1990 r. Koszt badania cytologicznego (również szeroko prowadzone „bezpłatnie” w CPS przy HTS) wynosi 30 tys. zł, badanie okulistyczne dna oka — 50 tys. zł, rentgenowskie zdjęcie klatki piersiowej — 26 tys. zł. Są jeszcze inne możliwości. Po remoncie pawilonu można by znacznie rozszerzyć usługi rehabilitacyjne — przemysłowy ZOZ ma także dwa oddziały szpitalne: Klinikę Chorób Zawodowych i Oddział Chirurgiczny oraz stację przygotowania. Klinika Chorób Zawodowych współpracuje z Katedrą Medycyny Pracy. I mimo, że groźba bezrobocia przyhamowała nieco absencje chorobową to i tak w roku ub. 143 lekarzy rejonowych i specjalistów z CPS udzieliło ponad 800 tys. porad!

Mimo reformy w służbie zdrowia na razie jednak „odgórną” likwidację PZOZ chyba nie grozi. Podjęto także próby w innych województwach i okazało się, że przychodnie rejonowe nie wytrzymały naporu nowych pacjentów. Poza tym powstało pytanie: co robić ze sprzętem, w który zakłady zainwestowały miliony? Ostatnio do wojewódów dotarło pismo z Ministerstwa Zdrowia, by jeszcze „oszczędzać” PZOZ. Nie jest tajemnicą, że budżet resortu zdrowia jest skromny. Czy jednak zakłady pracy stać będzie na ich utrzymanie? — Jeżeli huta znajdzie się w krytycznej sytuacji finansowej, to i tak dopiero na końcu powinna pozabawiać się służbą zdrowia — powiedział nam W. KMITA, szef służb pracowniczych HTS. — Dopóki nie możemy zaoferować wyższych płac, umożliwiamy leczenie”. Na razie pacjenci — pracownicy huty mogą się więc leczyć spokojnie.

(kl)

Nowa Huta bez tajemnic

Dziennikarze „Głosu” przygotowują nowe wydanie informatora nowohuckiego. Czytelnicy znajdą w nim adresy i telefony wszystkich firm, zakładów produkcyjnych i usługowych, placówek handlowych i instytucji, których w naszej dzielnicy powstaje coraz więcej. W informatorze zamieścimy także aktualny plan Nowej Huty.

Zainteresowane firmy prosimy o nadsyłanie pod adres redakcji, do 15 maja, informacji zawierającej: nazwę firmy, jej adres i nr telefonu, które zamieścimy bezpłatnie. Informacje bardziej szczegółowe będziemy traktować jako reklamę (warunki zam-

ieszczania reklamy do omówienia w redakcji).

Informator, który zamierzamy wydać w nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy, będzie dostępny w kioskach już w czerwcu.

Interwenujemy

Pan JÓZEF KULIG zwrócił się do redakcji z prośbą o interwencję w sprawie, jego zdaniem, nadpłaconych kwot pieniężnych z tytułu spłaty kredytu SM HTS. — Domagam się od dłuższego czasu rozliczenia mojego mieszkania, które dostałem w os. Oświecenia. Niestety, spółdzielnia stosuje uniki i nie chce mi udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Wg moich obliczeń już dawno spłaciłem kredyt z nadwyżką. Nie chcę mi tych

pieniędzy zwrócić i czuję się okradziony.

Prezes Zarządu SM HTS ROMAN NIETRESTA wyjaśnił, że sprawą p. Kuliga zainteresowały się władze spółdzielni w sposób szczególny. Pracownicy księgowości sprawdzali naliczenie spłat kredytowych w jego przypadku w banku i otrzymały potwierdzenie prawidłowości dokonanych w stosunku do niego operacji finansowych. Natomiast p. Kulig spłacał kredyt na niewłaściwe konto wraz z czynszem, co wywołało pewne perturbacje w obliczeniach.

W wyniku dokonanych ostatecznie obliczeń zaistniała nadpłata w wys. 173.850 zł, którą zaproponowano zaliczyć na poczet czynszu lub zwrócić. (sp)

Co sądzisz o „Głosie”?

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 reklamie. Ja sam jestem gotów wykorzystywać Wasze łamy w tym celu.

STANISŁAW KMITA
nowohucki restaurator

Jestem wierną czytelniczką „Głosu Nowej Huty” od wielu lat. Nie jestem pracownicą HTS i sporo spraw poruszanych na łamach „Głosu” mnie nie interesowało. Zawsze pisałam do redakcji listy z prośbą o zwiększenie ilości materiałów typowo użytkowych z zakresu zdrowia, kuchni i poradnictwa, zamiast materiałów typowo wewnątrzzakładowych. Sądzę że nawet sami pracownicy HTS chętnie oderwaliby się od spraw produkcyjnych i poczytali podczas weekendu lekką, zawierającą lokalne informacje gazetę. Warto abyście wyszli również poza samą

Nową Hutę i dotarli do przyległych miejscowości.

KRYSTYNA Z., Branice
(nazwisko i adres znane redakcji)

Obawiam się czy „Głos” nie straci z pola widzenia spraw największego zakładu pracy w naszym mieście tj. HTS. Pisałście w pierwszym numerze o powstaniu niezależnej gazety. Ja natomiast wyczytałam, że wydaje Was „Solhut”. Czy aby spod wpływów dyrekcji huty nie wpadłście pod inne „opiekuńcze” skrzydła?

ADAM B., pracownik HTS
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Gratuluje odwagi i pomysłu, aby powiodło się Wam wydawać niezależne i ciekawe pismo! Ja osobiście chęć abyście utrzymali „krzyżówkę”.

wprowadzili cotygodniowy horoskop, drukowali aktualny program telewizyjny i zamieszczali interesujące artykuły prosto z życia.

Zyczę powodzenia

EWA KRASON
ekspedientka sklepu
spożywczego w Nowej Hucie

Pismo zachowało swoją twarz! Powód rozstania się z dyrekcją HTS jest zasadniczy nie tylko dla dziennikarzy ale i każdego uczciwego człowieka i dobrze że o tym nas redakcja poinformowała. Akceptuję waszą etykę zawodową i imponowaliście, sądzę nie tylko mnie. Jako czytelnik nie pracujący w hucie, uważam że w „Głosie” powinny być poruszane sprawy, którymi żyje dzielnica. A na jego łamach winny się znaleźć również artykuły traktujące o problemach wszystkich zakładów pracy dzielnicy.

Były radca prawny HiL
(nazwisko i adres znane redakcji)

Pracownicz, tymczasem podjęto ją bez żadnych konsultacji, co jest powodem obaw załogi o utratę miejsc pracy. Wypowiedź dyr. ds. produkcji B. Kwietnia, motywująca pracę stalowni w zmniejszonym zakresie w związku z przestojem jednej z walcowni oraz zapewnienie, że jest to decyzja wymuszona względami gospodarczymi i na razie przejściowa uspokoiła nieco pytających. Faktem jest jednak, co potwierdził dyr. Borek, że trwają analizy możliwości ograniczenia pracy pieców martenowskich. Jednakże przedstawiciele Stalowni zwrócili uwagę na konsekwencje dezinformacji, którą wprowadza kierownictwo huty. Pracownicy mają prawo wiedzieć, jakie są losy ich zakładu — powiedział J. Piech. Tymczasem otrzymują odpowiedzi wykreśne, sprzeczne ze sobą albo w rodzaju: będzie uruchomiony, jak przyjdzie kładz i pokropi. Pracownik traktowany jest jak przedmiot.

HTS już w Europie?

Gorącą dyskusję między przewodniczącymi „S” a członkami Zarządu HTS wywołała sprawa odrębnej sprzedaży. Jeszcze w zeszłym roku huta sprzedawała swoje wyroby drobnym przedsiębiorcom, rzemieślnikom, rolnikom. Niewielka czyli „niewagonowa” sprzedaż przynosiła jednak korzyści miliardowe, była też wygodna dla odbiorców. Dziś przejęły tę działalność spółki, wyroby są droższe i mniej na nie nabywców. Konsekwencje to ograniczenie produkcji niektórych asortymentów.

— Wszędzie, od Ameryki po Japonię, huty dbają o wysoką jakość swoich wyrobów, a sprzedaż zajmują się wyspecjali-

zowanych wywołał natomiast wywód dyr. ds. technicznych R. Daneckiego o wyższości kontraktu z „Krakpołem” nad ofertą „Biprostalu”. Dyrektor Borek nadal posługiwał się argumentem o przełamaniu monopolu, a dyr. Danecki ręczył za rzetelność spółki W. Pelca. Stwierdził też, że „Krakpol” nie weźmie żadnej zaliczki po podpisaniu umowy. Członkowie Zarządu HTS zachowywali się tak, jakby „Solidarności” nie były znane dokumenty i kulisy sprawy przetargu.

Na pytanie o wizję huty, losy poszczególnych wydziałów, zakładaną ilość zwolnień dyr. Borek odpowiedział ogólnikowo, zaskaniając się istniejącym programem rozwoju, modernizacji i restrukturyzacji huty. Nadal jest on aktualny. Zarząd pracuje nad jego modyfikacją w zależności od zmiany koniunktury na rynku. Trudno dziś, zdaniem dyrektora, ustalać sztywne programy. Trudno też dziś przewidzieć prawdopodobieństwo jego realizacji. Dyrektor opowiedział także o technologii (pilotażowa instalacja budowana jest w RPA) zastępującej pracę koksowni, aglomerowni i wielkich pieców, rozmawiał z projektantami i jest szansa wprowadzenia jej w HTS. Wówczas huta nie zanieczyszczałaby środowiska. Trzeba jednak poczekać 3-4 lata na wyniki.

Zdaniem W. Kiełłana, wiceprzewodniczącego KRH, jest to perspektywa złudna, zbyt odległa, on sam czarno widzi znacznie bliższe czasy.

Wołanie o consensus

— Jak pan widzi swoją dalszą pracę w hucie przy tak niezadowolonej atmosferze — zwrócił się do dyr. Borka Andrzej Dedo. — Problem rozpadu współpracy społecznej widzę nie tylko w hucie, ale w całym kraju — odpowiedział Z. Borek. — Jeśli

zowane firmy — motywował decyzję dyr. ds. fin.-handlowych R. Kaczor.

— Nie jesteśmy jeszcze w Europie — replikowano, kondycja finansowa huty nie pozwala na rezygnację z dodatkowych dochodów. Cała operacja służy, twierdzono, napełnianiu kasy spółkom.

Wyniki świadczą o mnie

Wśród wielu pytań wyrażono opinię, iż zarządzanie hutą budzi wiele zastrzeżeń. R. Wątkowski spytał, jak dyrektor Borek widzi swoją rolę, skoro nie cieszy się autorytetem wśród załogi.

Z. Borek odpowiedział, że czuje się kompetentny i nikt nie będzie podważał jego umiejętności. Podkreślił jeszcze raz, że huta powiązana jest z gospodarką krajową, która przeżywa recesję, a i tak w hutnictwie HTS osiągnęła najlepszy standing. — To wyniki świadczą o dyrektorsze, a nie propaganda szeptana — bronił się dyrektor.

O tym, że dyrektor krytykowany jest nie tylko w halach, ale również przez kadrę inżynierską mówił szef „S” w Biurze Handlu Zagranicznego A. Maculewicz. Podał kilka przykładów bałaganu organizacyjnego, nierozdzielenia kompetencji. Wszyscy pracownicy BHZ chcą odejść. Mówił także o rozczarowaniu pracowników.

Bałagan w pionie handlu a także zatrudnienie na stanowisku szefa BHZ osoby niekompetentnej i powiązanej ze spółkami zostało przedstawione przez dyrekcję jako wynik przymusu (nikt nie chciał zgłosić się do konkursu). Na pytanie, kto odpowiedzialny jest za zatrudnienie szefa BHZ, członkowie „Solidarności” nie uzyskali odpowiedzi. Przedstawiciele dyrekcji nie mogli przypomnieć sobie, kto właściwie podpisał nominację na to stanowisko.

Pytania bez odpowiedzi

Takich pytań było jeszcze kilka. M. in. przedstawiciele dyrekcji nie odpowiedzieli jasno na pytanie, czy umowa ze spółką „Krakpol” na wykonanie dokumentacji remontu wielkiego pieca nr 4 została już podpisana. Oburzenie wśród zgroma-

społeczeństwo hutników nie zadziała jako wspólnota interesów, efektu końcowego nie będzie. Wszystkiemu winny jest brak generalnej koncepcji prowadzenia gospodarki w państwie — zaznaczył Z. Borek — a nastroje zależą od wyników ekonomicznych. Dyrekcja ma dziś powiązane ręce m. in. przez związki zawodowe. Zatem konieczny jest consensus — podkreślił jeszcze raz dyr. Borek.

Mieczysław Gil, przewodniczący KRH, stwierdził, iż wypowiedzi dyrekcji nie satysfakcjonują a nawet lekceważą zebranych na sali, ich troskę o zakład. Przykładem kontrola NIK, którą dyrekcja traktuje jako element przeszkadzający jej w pracy, tymczasem jej zadaniem jest uporządkowanie spraw huty i wyjaśnienie nieprawidłowości. „Solidarność” wyczerpała bowiem możliwości wyjaśnienia roli spółek. Tymczasem na hucie zbija się dziś kapitały.

Przewodniczący KRH mówił również o atakach na jego osobę, których inspiracje wychodzą od dyrekcji. Przypomniał zobowiązanie KRH, złożone po wyborze dyr. Borka, o współpracy między związkiem a kierownictwem zakładu oraz to, że byli one łamane przez dyr. Borka. W. Kiełłan wymienił fakty, świadczące o podwójnej grze dyrektora, przypomniał, jak współpracę ta załamano przez dyr. Borka, a ustalenia nie były dotrzymywane.

Hucie potrzebny jest program uwzględniający wejście kapitału, nadal nie ma komórki marketingu, w końcu potrzebne są alternatywne programy biorące pod uwagę zmieniającą się sytuację na rynku — podkreślił M. Gil. Program taki opracowywany jest dopiero od kilku dni. Wcześniej obrażano się na rząd, na władze Krakowa.

— Jeśli nie będzie consensusu, zginiemy — powiedział M. Gil. — Mówiłem to już rok temu, wiedząc, że idą ciężkie czasy. Potrzebny jest jednak consensus rzetelny. Jeśli umówimy się co do pewnych zasad, to musimy ich przestrzegać. Musimy doprowadzić do porozumienia — wewnątrz huty, z miastem i z rządem. Zakład nie poradzi sobie sam. Będę hucie pomagał, wbrew temu, co się o mnie mówi — zapewnił na koniec przewodniczący „Solidarności”.

Czy dojdzie do deklarowanego przez obie strony porozumienia — pokaże czas.

Elżbieta TOSZA

Gra o Hucie

„NIKT NIC NIE WIE”

Gdzieś w Warszawie „złapała” mnie wiadomość o zmianach w „Głosie Nowej Huty”, który stał się tylko „Głosem” z podtytułem: Tygodnik Nowohucki. Myślę, że stało się dobrze, chociaż jestem zdumiony beztronską Dyrekcją Huty, która doprowadziła do zerwania tak długo trwających więzi redakcji z naszym zakładem pracy. Jestem jednak pewien, że nie ucierpi na tym ani szeroko rozumiana Huta, ani dzielnica, a być może „Głos” pozyska przy okazji większą liczbę czytelników w starym Krakowie.

Oczywiście z zażenowaniem śledziłem wydarzenia wokół „Głosu”. Brutalne ingerowanie w dziennikarską wolność i prawo do swobodnego wyrażania opinii zaczęło przypominać najgorsze czasy. KRH NSZZ „Solidarność” wielokrotnie oferowała swoją misję dobrej woli. Pomimo różnej tzw. przeszłości, pomimo niekiedy wręcz wrednych i kłamliwych publikacji, zwłaszcza po stanie wojennym i strajku w 1988 roku uważaliśmy, iż jest szansa dla dobrego ułożenia stosunków wewnątrzredakcyjnych. Było to także przedmiotem mojego osobistego zainteresowania, i to nie dla zdobycia jakiegś mitycznej władzy. Zresztą dziennikarze

częściowo opisali swoje zmagania w pierwszym numerze „Głosu” pod znamienitym tytułem „Powiedzieliśmy „nie” dyrektorowi Borkowi”. Nie wiem, naprawdę nie wiem co kierowało postępowaniem dyrektora Borka?!

A informacja o sprawie bardzo ważna. Ważniejsza niż nam się często wydaje. Gdy spotykam się z załogami poszczególnych wydziałów, spostrzegam jak wiele od niej zależy. Załoga nadal jest nieodpowiedzialna, zwłaszcza odnośnie perspektyw dla huty. Często odnoszę wrażenie, iż wielu pracowników twierdzi iż chodzi tu o jakąś walkę personalną (a być może ktoś takie właśnie informacje u-

powszechnia?). Zapewniam, że nie chodzi o personalia, lecz o generalia. Otóż, pisałem już o tym, w hucie upowszechnił się pogląd, że wszystko załatwi nam ciągłe odlewanie stali i likwidacja popiwku. Przy okazji niejako dodawano, że kondycja huty jest wspaniała, w ogóle najlepsza w polskim hutnictwie. I w tym momencie muszę wyłożyć własny pogląd na te kwestie. Muszę poinformować: Ciągłe odlewanie stali to bardzo ważna, nowoczesna i potrzebna hucie instalacja, ale jej efekty mogą być widoczne dopiero za kilka lat. Droga dojsza do tej inwestycji jest bardzo trudna i wskazywałem jakie błędy popełnia Huta na tej drodze. Pi-

szą „Huta”, chociaż dotyczy to konkretnych ludzi, ale zostawmy to na boku.

Mówiłem też, że hucie potrzebne są przede wszystkim programy zmian organizacyjnych i modernizacji. Ten drugi z uwzględnieniem twardej wymogów ekologicznych. Niestety, takiego programu, wiarygodnego i z propozycjami alternatywnymi, dotąd nie otrzymaliśmy. Jako KRH takich działań domagaliśmy się z całą stanowczością. Bez zbędnej skromności powiem, że pozostaliśmy w tych dążeniach prawie osamotnieni, bo Rada Pracownicza — w mojej ocenie — nie wykorzystala swoich ustawowych w tym względzie możliwości.

Dziś dowiadujemy się, że huta znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Nie jest bankrutem (i wierzę, że nie będzie), ale grozi nam zahamowanie sprzedaży, a tym samym brak pieniędzy. Wyroby nasze stają się mało konkurencyjne, ale do tego chciałbym wrócić w następnych numerach „Głosu”. Wszak przecież jest to nadal GŁOS hutniczy przede wszystkim.

Mieczysław GIL

Ostatnio kilka osób pytało mnie: po czyjej stronie jest mój głos? Czy jestem częścią Głosa? czy niewłado- mo kogo? Pytania takie zna- cza, że część opinii społecznej uważa, iż jeśli podejmujemy jakieś działanie, to najczęściej nie wynika to z własnego przekonania, czy własnej po- trzeby, lecz robimy to na zle- cenie kogoś, z kim akurat we- szliśmy w układy.

Jako redaktor naczelny nie jestem ani człowiekiem posta- M. Gila (choć nie ukrywam, że mamy dobre kontakty), ani tubą Rady Pracowniczej. Jako naczelnemu zależy mi jedynie na tym, by „Głos” był piśmie- obiektywnym, prezentującym różne punkty widzenia. Dlatego właśnie w „Głosie Nowej

Tydzień Czas moral- ności

● Czyim jestem człowiekiem?

● Kto za mną stoi?

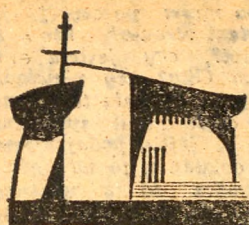
Huty” w ciągu ostatnich trzech miesięcy ukazywały się materiały przedstawiające racje różnych stron: Dyrekcji, Rady Pracowniczej, KRH... Z tych miesięcy pozostało mi tylko jedno wspomnienie — KRH nigdy nie miało do mnie pretensji, za opublikowanie krytycznego pod jej adresem tekstu. Pretensje miała jedy- nie Rada Pracownicza za ma- teriały, które według jej mni- mania szkodziły HTS. Byli i tacy, którzy zarzucali mi, że czytając „Głos” można było odnieść wrażenie, iż na terenie zakładu wrze. Ale przecież każdy pracownik huty dosko- nale wiedział o konfliktach. Ukrywanie ich nie prowadzi- łoby do niczego, tak jak w roku 1980 nie dało nazy- wanie sierpniowych strajków „przestojami w pracy”.

Nowy „Głos” jest otwarty dla wszystkich. Nie będziemy ukrywać prawdy, nawet tej najbardziej dla nas nieprzy- jemnej czy niewygodnej. Bę- dziemy tak czynić choćby i z tego powodu, że gdy my coś zatuszujemy, opiszą to inni, a my stracimy wiarygodność. Nie chcemy też z nikim wa- rzyć — chcemy informować. Przy współpracy Czytelników na pewno nam się to uda.

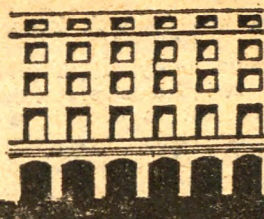
Jan L. FRANCZYK

Biuro poselsko- senatorskie OKP

...posła Mieczysława Gila przyjmują zainteresowanych ► we wtorek, w godz. 14-17 w siedzibie KRH, bud. „S” HTS.
► w piątek, w godz. 15-18, os. Zgody 2, pok. 109. I p.



CENTRUM I OKOLICE



Tu kupisz „Głos — tygodnik nowohucki”

W sklepach spożywczych



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

Jednym ze sklepów, w którym od pierwszego numeru pojawił się „Głos — tygodnik nowohucki” jest sklep ogólnospożywczy spółki Majewska i Zięba, mieszczący się w os. Ogrodowym 7. Jest to nowy sklep funkcjonujący od kilku miesięcy. Właściciele starają się zaspokoić wszystkie oczekiwania klientów. Można tu kupić wszystkie artykuły żywnościowe. Oprócz podstawowych takich jak nabiał, pieczywo, jest tu duży wybór słodczy, lodów, mrożonek, odżywek dla dzieci. W najbliższym czasie, poza wędliną konfekcjonowaną i podrobami, handlowcy z prawdziwego zdarzenia zamierzają wprowadzić sprzedaż mięsa i pełnego wyboru wędlin.

Oprócz sklepu w os. Ogrodowym „Głos” jest do nabycia obecnie już w 28 punktach sprzedaży poza siecią kiosków. Są również prywatne sklepy w os. Oświecenia 21, „U Bielaka” w os. Dywizjonu 303, w „Solidusie” Uroczu 1, kiosku

na pl. targowym w Bieńczycach sprzedającym pieczywo, w „Sylwii” w Sportowym 24, nabiałowym w os. Kazimierzowskim, „Best Shopie” Piastów, „Ambrozji” Boh. Września, sklepach PHS w os. Kolorowym, 2. Pułku Lotniczego, Złotego Wieku i Boh. Września, oraz placówkach PSS w os. Wysokim, Kolorowym, Na Skarpie, Kazimierzowskim, Niepodległości, 2. Pułku Lotniczego, Tysiąclecia, Piastów, Wzgórzach Krzesławickich, Na Lotnisku, Wandy, „Delikatesach” Centrum C, Złotego Wieku, obok DH Wanda.

Prosimy czytelników, a przede wszystkim właścicieli prywatnych i spółdzielczych sklepów spożywczych z terenu Nowej Huty o zgłaszanie placówek, w których dla wygody czytelników będzie można wprowadzić sprzedaż „Głosu” — tygodnika nowohuckiego. Zgłoszenia przyjmujemy w redakcji.

(sp)

63 mln złotych zebrano na karetkę reanimacyjną

Ratuj pogotowie!

Do akcji zbiórki pieniędzy na zakup karetki reanimacyjnej dla nowohuckiego pogotowia z wielkim zaangażowaniem włączyli się pracownicy służby zdrowia — lekarze, pielęgniarki, sanitariusze. Komitet Organizacyjny Towarzystwa „R — ratuj życie” dziękuje szczególnie pracownikom Oddziału Pomocy Doraźnej i ZOZ nr 2, którzy potrafili także pobudzić do ofiarności pacjentów. Tym sposobem, dzięki lekarzom — Emilowi Staszukowi, Krystynie Juras-Kowalczyk, Andrzejowi Gnatowskiemu — konto akcji wzrosło o 1,5 mln złotych.

Przed ambulatorium chirurgii urazowej w budynku szpitalnym wystawiona została skarbonka. Komitet „R — ratuj życie” dziękuje wszystkim anonimowym ofiarodawcom za każdą, choćby symboliczną złotówkę.

Przykładem dla innych może być szczodrość pracowników służby zdrowia, którzy w ostatnich dniach zgromadzili sumę 2 mln 600 tys. złotych. Lista ofiarodawców jest dość długa. Są na niej lekarze: Jerzy Birczyński, Stanisław Wojnarowicz, Krystyna Kowalczyk, Anna Łęcka-Kłyś, Ewa Wrzosek-Szydek, Marta Gnatowska-Kowalczyk,

Rodzina Gnatowskich, Andrzej Paradowski, Iwona Zapolska, Kazimierz Mzyk, Stanisława Markowicz-Jakulewicz; pielęgniarki: Małgorzata Mazurek, Irena Pyrek, Anna Karbownik, Jolanta Skalska, Alina Michnowicz, Halina Komorek, Lucja Kiełt, Zofia Zawarczyńska, Halina Przedzimska-Gora; sanitariusze i kierownicy: Piotr Krużyński, Krzysztof Matoga, Krzysztof Kusia, Stanisław Rzepecki, Jarosław Łukaszewicz, Benedykt Pagacz, Jan Szubert, Tadeusz Fima, Janusz Kic.

Wysłano też pisma-prośby do nowohuckich zakładów pracy, ale jeszcze przedsiębiorstwa nie zareagowały na ten apel.

Wszystkich, którzy zechcą wesprzeć szlachetny cel informujemy, że w Oddziale Pomocy Doraźnej nowohuckiego Pogotowia można dokonywać wpłat przez całą dobę, a w głównym budynku szpitala jest skarbonka przed ambulatorium chirurgii urazowej. Można też przekazać pieniądze bezpośrednio na konto: Prosper-Bank S.A. O/Kraków nr 603995-5050-132, ul. św. Tomasza 43. Aktualny stan konta 63 mln złotych. (R)

TENIS W PRZEDSZKOLU

W przedszkolu nr 104 w os. Hutniczym maluchy od października ubiegłego roku próbują grać w ping-ponga. Czynią to coraz chętniej, a ćwiczy z nimi zupełnie bezinteresownie dwa razy w tygodniu po kilka godzin — instruktor tenisa stołowego z KS „Wanda”, Ryszard Kuśnierz.

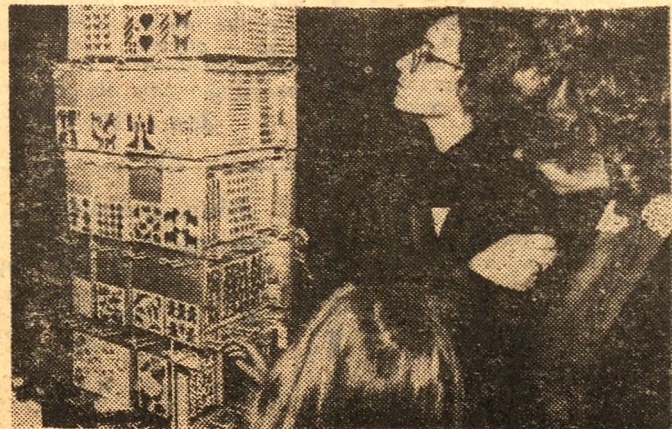
Pan Ryszard liczy na to, że w tak wczesnej młodości rozbudzone zainteresowanie do tej dyscypliny sportu zaowocuje później w szkole podstawowej i średniej. (R)

Weekendowe handlowanie

Dla każdego coś miłego

W sobotę i niedzielę Klub „Jędrus” (os. Centrum A, bl. 6a) stał się miejscem spotkania mieszkańców dzielnicy i handlowców. Wszystko za sprawą spółki „Reppol”, która podjęła się organizacji weekendowych kiermaszy. Asortyment oferowanych towarów jak na początek był dość bogaty — od artykułów papierniczych, poprzez odzież, obuwie i słodczy, do dywanów włącznie. Na najbliższą sobotę i niedzielę organizatorzy zapowiadają jeszcze bardziej atrakcyjne towary. Zadowolone jest także kierownictwo „Jędrusa”. Pieniądze za wynajęcie klubu przydadzą się na jego modernizację i zakup nowego sprzętu.

Kiermasze odbywają się w każdą sobotę i niedzielę od godz. 10.00 do 15.00.



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

„Czesne” za przedszkole?

Jeszcze decyzja Rady Miasta, w której gestii, od początku tego roku znajdują się placówki przedszkolne nie zapadła, a już po mieście krąży plotki wymieniające najrozmaitsze sumy — jako wysokość czesnego za przedszkola. Postanowiliśmy więc te sprawdzić u źródła, czyli w Wydziale Edukacji i Kultury Fizycznej Rady Miasta. Jak poinformował nas dyrektor Ryszard Rutkowski ostatnio w Komisji Edukacji Rady Miasta rzeczywiście omawiano projekt uchwały w sprawie odpłatności za przedszkola. Zaproponowano w nim wprowadzenie „czesnego” czyli comiesięcznej jednakowej dla wszystkich odpłatności za miejsce. Kwota ta wynosiłaby 1/12 aktualnej najniższej pensji, co po przeliczeniu daje 50 tys. zł, istniałabym jednak możliwość zmniejszenia tej sumy dla dzieci z rodzin gorzej sytuowanych, a kolejna propozycja zmierzająca w kierunku zlikwidowania „czesnego” dla klas przedszkolnych zerowych. Do tej pory bowiem odpłatność za nie powodowała „zageszczenie” „zerówek” (bezpłatnych) w szkołach.

Jednym z motywów wprowadzenia czesnego było zdyscyplinowanie rodziców dzieci korzystających z opieki przedszkolnej: dziecko często figurowało na liście lecz rzadko pojawiała się w przedszkolu. Zaś fundusze wygosparowane w ten sposób przeznaczone zostaną w całości na poprawę działalności tych placówek. Myśl się np. o wprowadzeniu codziennej gimnastyki korekcyjnej.

Ostateczne decyzje podejmie Rada Miasta. Powinny one zapaść jak najszybciej gdyż kwiecień jest miesiącem naboru do przedszkoli.

Oczywiście obok czesnego rodzice nadal ponosić będą koszty wyżywienia swych pociech — już według stawek obliczonych przez poszczególne placówki. (kl)

GIEŁDA

SAMOCODOWA

SPÓŁKI „SOL-HUT”

Ostatnia giełda była już na tyle duża, że samochody zajęły drugą część parkingu, a sama giełda została zauważona przez krakowską prasę.

Ceny oferowanych pojazdów:

Fiat 126p — od 4,9 mln (rok prod. 78) do 27—28 mln. za nowy. Fiat 125p — od 5,5 (75) do 38—39 mln. za nowy. Polonez — od 15 mln (82) do 52 mln (91). Wartburg — od 7,5 mln (75) do 45—48 mln (91). Skoda — od 16 mln (83) do 55 mln (Favoritka z 90 r.). Za ubiegłoroczną Samarę trzeba było zapłacić 58 mln.

Sporo było także samochodów zachodnich. Najniżej wyceniono Mazdę z 81 r., która stała z ceną 32 mln. Ford Fiesta z 84 r. kosztowała 45 mln. Peugeot 205 (nowy) stał z ceną 91 mln. Najdroższym autem był Opel Omega z 87 r. za 118 mln zł.

Na najbliższą sobotę i niedzielę organizatorzy zapowiadają super-atrakcję: na giełdzie pojawiają się Renaulty Clio, przez fachowców uznane za samochody 1991 roku. By je kupić należy przynieść z gotówką nie mniejszą niż 116 milionów.

„Podstawówka“ dla... pracujących

Nie odkrywamy tu wcale Ameryki, bo szkoła podstawowa dla pracujących — przemianowana kilka lat temu na Podstawowe Studium Zawodowe istnieje w os. Willowym 1 już ponad 20 lat. Dzisiaj trafia tu przede wszystkim młodzież z opóźnieniami szkolnymi. Nieletni przynoszą ze sobą zwykle skierowanie ze swej dawnej szkoły. Minęły bowiem czasy, gdy w szkole kończyli czasem „podstawówkę“ ci, co budowali Nową Hutę. Jeszcze w ubiegłym roku uczniów było znacznie więcej. Wiedzę ogólną zdobywali tu bowiem junacy OHP. Przez lata do szkoły uczęszczać mogła tylko młodzież, która równocześnie pracowała. Teraz — wymóg ten zniesiono, gdyż o pracę trudno, choć Studium dość podstawowe wykształcenie zawodowe; ogólnobudo-

wlane i ogólnomechaniczne. Nauka trwa dwa lub trzy semestry w zależności od stanu wiedzy zgłaszającego się. — Wiek naszych uczniów znacznie się obniżył — mówi dyrektor Studium STANISŁAW NOWAK. — Dzisiaj największą grupę stanowią osoby między 15 a 20 rokiem życia. Starsi mają możliwość zdawania egzaminu eksternistycznego. Nie muszą uczęszczać na zajęcia, które odbywają się po południu — trzy dni w tygodniu. Na spotkaniach z nauczycielami otrzymują materiały i mogą do egzaminu przygotowywać się w domu.

Nabór do tej specyficznej szkoły prowadzony jest dwa razy w roku. Dzisiaj Studium liczy 5 oddziałów, w których uczy się 97 uczniów.

(kl)

XII LO już zaczęło...

...edukację zdrowotną młodzieży i rodziców

Najprawdopodobniej w przyszłym roku szkolnym zostanie wprowadzony do nauczania nowy przedmiot — wychowanie zdrowotne. Jak mało dbamy o własne zdrowie przykładem niech będzie następujący fakt: badania przeprowadzone wśród pracowników nauki pięciu krakowskich wyższych uczelni wykazały, że 70 procent pedagogów żyje i pracuje z czynną gruźlicą. Dopiero ten namacalny argument zmusił do podjęcia leczenia, wcześniej nie zwrócił uwagi na jakiegokolwiek dolegliwości Dr Cezary Stypulkowski nazywa to wprost i wymownie „głupotą zdrowotną“ (w przeciwnieństwie do „oświaty zdrowotnej“).

W XII Liceum sprawom zdrowia młodzieży poświęca się uwagę już od kilku lat z różną intensywnością i z różnym skutkiem. Kilka dni temu dyrektora szkoły zorganizowała spotkanie z rodzicami-

pracownikami służby zdrowia, by ich zachęcić do współpracy; by ich wiedzę wykorzystać na spotkaniach z młodzieżą i rodzicami. Takie rozmowy z młodzieżą zostaną wznowione w najbliższym czasie, a od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna zostanie rozszerzona na rodziców.

Na wymienionym spotkaniu z rodzicami-lekarzami był właśnie dr Cezary Stypulkowski — kierownik Zakładu Wychowania Zdrowotnego AWF. Rzecz jest ogromnie ważna, że w tej szkole (w innych jest zapewne podobnie) ponad 40 procent uczniów ma wady wzroku, statyki ciała, słuchu etc. Rodzice reprezentujący różne działy medycyny chętni są do współpracy. Od organizacji i koordynacji działań zależy więc będą wyniki ambitnych planów dyrekcji liceum. (R)

Z redakcyjnego dyżuru

Wiosenne porządki

W tym tygodniu na wielu nowohuckich ulicach pojawił się pracownicy MPO a nawet więźniowie oczyszczający je z piasku i brudu nagromadzonego w zimie. Byłoby dobrze, aby tym śladem administracji spółdzielni mieszkaniowych przystąpiły do porządkowania terenów będących w ich gestii.

Dziury w drogach

Wzrosła opłata podatku drogowego, a jeździe jak dawniej pełne są dziury. Usuwanie przełomów wiosennych przebiega bardzo powoli. Aleja Lenina zmieniła nazwę na aleja Solidarności ale asfalt tam położony jest nadal w fatalnym stanie. Jeden z czytelników pyta nas czy może zaskarżyć do sądu (kogo?) za zniszczony resor?

Zmarli

Szostepan Brzeziński, 1. 65	Barbara Kabala, 1. 62
Danuta Dziedzic, 1. 51	Marian Misiak, 1. 64
Maria T. Dziewanowska, 1. 63	Gustaw Piotrowski, 1. 60
Piotr Górniak, 1. 79	Marlanna Rychter, 1. 57
Stefan Grzeszczuk, 1. 69	Stefan Uniszyn, 1. 59

Nazwiska zmarłych mieszkańców Nowej Huty w tej rubryce zamieszczane są bezpłatnie

Porady mieszkaniowe

Czy można zamienić się w kolejce?

Chciałabym się rzec moje miejsce w kolejce po mieszkanie w spółdzielni na rzecz innej osoby, która stara się o mieszkanie w tej samej spółdzielni lecz ma krótszy staż oczekiwania — pisze p. Urszula Z. z Nowej Huty. Nie ma ogólnie obowiązujących przepisów, które regulowałyby sprawę zamiany miejsc w kolejce oczekujących na mieszkanie w spółdzielni. Stąd jedynym ewentualnym źródłem prawa w tej sprawie są postanowienia statutu i regulaminu spółdzielni. Z tym, że dotychczasowe tzw. statuty wzorcowe nie przewidywały możliwości zamiany kolejności oczekiwania na mieszkanie.

(sp)

Dochód dla wychowanków przedszkola

w os. Uroczym

• Jutro Wisła-Górniki • Koncert w NCK za tydzień

Od kilku miesięcy istnieje w Krakowie Fundacja Gorących Serc, z siedzibą przy ul. Krzyża 17, która działa na rzecz dzieci niepełnosprawnych. W najbliższym czasie, jak nas poinformował prezes Fundacji Włodzimierz Bil, planowane są dwie ciekawie zapowiadające się imprezy, z których cały dochód przeznaczony będzie dla dzieci z przedszkola w os. Uroczym w Nowej Hucie.

Już jutro, 13 bm. o godz. 12 na stadionie przy ul. Reymonta odbędzie się mecz piłkarski Wisły z zabrzańskim Górnikiem. Piłkarze rozegrają to towarzyskie spotkanie, korzystając z przerwy w rozgrywkach ligowych. Dodatkową atrakcją dla kibiców, będzie na pewno losowanie wśród posiadaczy biletów wstępu, lotniczej wycieczki do Paryża, ufundowanej przez Biuro Podróży „Krakowiak”.

Z kolei 20 bm. o godz. 17 w Nowohuckim Centrum Kultury rozpocznie się specjalny koncert, w którym wszyscy artyści wystąpią za darmo. Zobaczymy Andrzeja Sikorowskiego z córką, zespół taneczny „Flash” i „Małe Słowianki”. Sprzedaż biletów będzie prowadziła kasa NCK, można też o nie pytać w Fundacji Gorących Serc, tel. 21-78-53.

Obok Biura Podróży „Krakowiak” sponsorami obu imprez są także: „Pewex” Totalizator Sportowy, „Simpex” oraz Agencja Reklamowa „Galicja”.

Dzieciom niepełnosprawnym można również pomagać w inny sposób. Wystarczy wybrać się na zakupy do sklepu, który istnieje przy przedszkolu w os. Uroczym. Sprzedają tam odzież, sprzęt radiowo-telewizyjny i wiele ładnych, pożytecznych drobiazgów.

(jack)

OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE

Pania, z którą 1 kwietnia jechałem toksówką do pl. Centralnego, uprzejmie proszę o kontakt. Proponuję niedzielę, godz. 15 w „Staropolskiej”.

*

Kochanemu Tatusiowi w dniu imienin najserdeczniejsze życzenia składają Marzenka i Tomek Wyrobnicy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Restauracja „Kmita” w Nowej Hucie os. Piastów 24 B organizuje przyjęcia, wesela i bankiety okolicznościowe. Tel. 48-36-04.

Potrzebuję rębacza do mięsa w sklepie os. Sportowe 24, tel. 44-14-57.

Poszukuję stałego dostawcy ryb w różnych asortymentach. Sklep „Sylwia”, os. Sportowe 24, tel. 44-14-57.

SZUKASZ PRACY?

Skorzystaj z pomocy polskich ośrodków w krajach objętych zniesieniem wiz. Kilkadziesiąt adresów — koperta zwrotna + 10 tys. zł. listem: UNICORN, 31-865 Kraków 67 os. Niepodległości 101-102

Transport mebli

— przeprowadzki (kraj — zagranicą) A. Małek tel. 44-88-03

DYŻURY APTEK

Od piątku do czwartku dyżur pełnią: Apteka nr 21, al. Rewolucji Październikowej 6 tel. 44-17-19; Apteka nr 24, os. Centrum A. bl. 3, tel. 44-17-36

CENTRUM „MEDYK”

Specjaliści: dermatolog, internista laryngolog logopeda neurolog pedagog pedyatry, psychiatra, psycholog, psycholog dziecięcy reumatolog seksuolog — os. Szkolne 28 Zgłoszenia telefoniczne od poniedziałku do piątku w godz. 15-19 tel. 44-26-93

NIEDZIELNE MSZE ŚW.

Bazylika w Mogile: 6.30, 8.30, 11.30, 14.30, 16.30, 18.30
Szkolne Domy: 6.30, 8.30, 10.45, 12.15, 14.30, 17.15, 20.30
Bieńczyce: 6.30, 8.30, 9.30, 11.30, 14.30, 15.30, 17.30, 19.30
Czyżyny: 7.30, 8.30, 10.30, 11.30, 13.15
Dywisjonu 303: 7.30, 8.30, 9.30, 11.30, 13.15, 15.15
Mistrzejowice: 6.30, 8.30, 9.30, 11.30, 14.30, 17.30, 20.30
Kalinowe: 8.30, 9.30, 11.30, 13.15, 15.15
Wzgórza Krzesławickie: 7.30, 8.30, 11.30, 12.15, 14.15

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

Pogotowie 999, Straż Pożarna: 998, Policja: 997, Pogotowie Gazowe: 992, Toksykologia: 11-99-99, Informacja o lekach: 11-07-63 (8-15) Policja os. Zgody: 44-44-44, Straż Pożarna os. Zgody: 44-03-43, Pogotowie Ratunkowe — Nowa Huta: 44-49-99, Pogot. Elektryczne: 44-23-08, Pogot. c.o.: 44-38-46, Wodociągi: 48-28-61

KN

Kalendarz Nowohucki

GIEŁDA SAMOCHODOWA

„Sol-hut” (parking HTS): soboty i niedziele godz. 6-13

DOMOWA POMOC INTERNISTYCZNA badania EKG, tel. 44-30-46, od 9.00 do 21.00

KINA

Stinki: 12 bm., godz. 18 DKF KROPKA: „Mahler” (W. Bryt.), godz. 20 „Robocop II” (USA); 13 bm., godz. 16, 18 i 20 „Robocop II” (USA); 14 bm., godz. 12 zestaw bajek (pol. b.o.), godz. 16 i 18 i 20 „Robocop II” (USA).

Świt: Od piątku do niedzieli, godz. 16.30 i 19.30 „Ojciec Chrzestny III” (USA).

IMPREZY KULTURALNE

Ośrodek Kultury HTS (ul. Majakowskiego 2): 12 bm., godz. 16 Warsztaty Literackie grupy poetyckiej SYLABA. Zespół Szkół Technicznych

(os. Złotej Jesieni 2): 13 bm., godz. 10 Via Regia — oprowadza mgr Maria Małkiewicz; 16 bm., godz. 10 i 11 O polskim prawie karnym mówi prokurator H. Reuss; 17 bm., godz. 10 porady kosmetyczki L. Rounkiewicz połączone z pokazem; 18 bm., godz. 10 i 12 Ochrona i skutki przerywania ciąży — mgr D. Krzywicka.

Klub „Kuznia” (os. Złotej Jesieni 14): 12 bm., godz. 10 Krakowskie Teatry Dziecięce. Występ dzieci ze Szk. Podst. nr 24: „Nowe szaty króla” wg J. Ch. Andersena, godz. 13 Wiara w poezję ks. J. Twardowskiego, godz. 16 DKF — sekcja młodzieżowa „Daryl” (USA), godz. 18.30 DKF — sekcja dorosłych „Mister Frost” (USA); 15 bm., godz. 13 Nowatorstwo w poezji Mirona Białoszewskiego na 100-lecie urodzin; 16 bm., godz. 17.30 Klub Seniora — występy zespołu PROMYK KRAKOWA; 17 bm., godz. 10 Półwiecz i Miłość w jednym steli domu — dwa przeciwnie biegnące namiętności; 17 bm., godz. 17.30 „Kuznia” (os. Złotej Jesieni 14): 15 bm., godz. 17.30 „Kuznia” (os. Złotej Jesieni 14)

TEATR LUDOWY

Piątek (12 bm.): godz. 11 — „Słowik litewski” godz. 16 — „Cyd”

Sobota (13 bm.): godz. 11 — „Królowa Śniegu”, godz. 17 — „Słowik litewski” (premiera prasowa).

Niedziela (14 bm.): godz. 11 — „Królowa Śniegu”, Wtorek (16 bm.): godz. 18 — „Opera żebracza”.

Środa (17 bm.): godz. 18 — „Opera żebracza” Czwartek (18 bm.): godz. 19 — „Opera żebracza”.

DOKONCZENIE ZE STR. 1

się z trzaskiem. Zdażyłam jeszcze usłyszeć rzucone z głębi mieszkania pytanie: „kto tam?”. I odpowiedź: „Jakaś k... do Anki”.

To, co działo się w Krakowie i innych miastach w tzw. dzień wargowicza domaga się nie tylko krytyki, ale i pewnych refleksji. Nie ma skutku bez przyczyny, zapytać więc trzeba, co jest źródłem agresywnych zachowań młodzieży, dlaczego organizuje się ona w

bardzo trudne — mówią niechętnie i półsłówkami, traktują mnie jak wroga. W końcu jestem obca — taka bardzo normalna, w zwykłych ciuchach, zbyt grzeczna i ułożona. Reprezentuję sobą to, co oni odrzucają — oparte na chrześcijańskich zasadach społeczeństwo.

Polscy sataniści to młodzi ludzie w wieku od 10 do 22 lat. Część z nich tworzy kontaktujące się ze sobą grupy, zrzeszone w tzw. Polskiej Prowincji Kościoła Szatana. Ci mają swoich kapłanów i egzemplarze Czarnej Biblii, która oprócz „zasad wiary” wyznacza także sposoby i kie-

menty satanizmu, woo-doo, czarnej i białej magii, „wiara w duchy i upiory, krwawe sceny z filmów o przemocy — wszystko to tworzy niesamowity melanz w głowach kilkunastoletnich dzieci.

To, co zostaje, to atmosfera tajemniczości i przekonanie o sile zła. Trzeba więc ze złem stanąć po jednej stronie, wystąpić przeciw normom narzucanym przez społeczeństwo pożądanego dobra. Wszystko, co godzi w te normy, narusza je, staje się tym samym elementem wiary. Stąd przemoc, krew, cement-rze, noc i „praktyki tajemne”. Stąd też, nierzadko narkotyki, czasem zastępowane butaprenem. Zło, którego mienia się być wyznawcami, nie jest im znane tylko z filmów, niestety. Sataniści, zwłaszcza ci młodszy, to najczęściej dzieci już doświadczonych przez los: pochodzą z rodzin z tzw. marginesu społecznego. Od najwcześniejszych lat bity, kopane, nierzadko głodne; czy trudno się dziwić, że doznając zła uznają je za siłę rządzącą światem? Społeczeństwo, które pożąda (i wymaga) dobra, nie zapewniło im spokojnego dzieciństwa. Więc się buntują. Czują się oszukiwani: „Ty chcesz, żebym ja był dobry, bo wtedy tobie łatwiej będzie mnie skrzywdzić”. Strach przed doznaniem zła wywołuje w nich agresję, skierowaną przeciwko potencjalnym wrogom. Mała, nieformalna grupa daje względnie poczucie bezpieczeństwa, a przede wszystkim akceptacji.

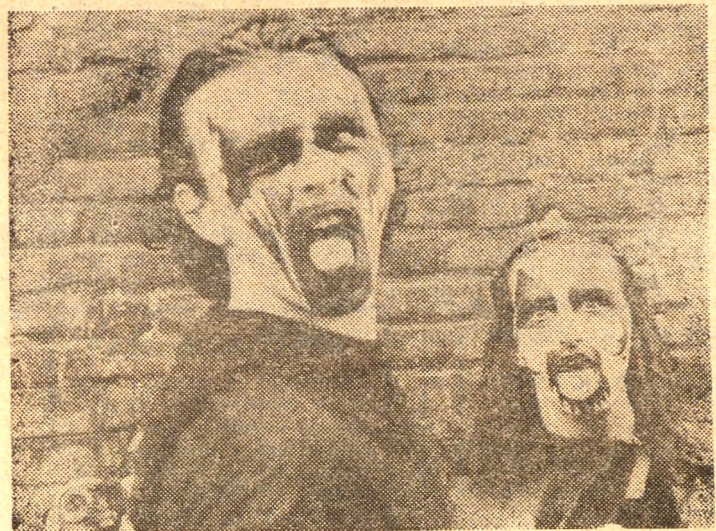
POTRAKTOWAĆ PASEM?

Poczucie wspólnoty jest w nich bardzo silne i wyraźnie odczuwa swą obcość każdy, kto przychodzi z zewnątrz. Niechętnie zdradzają swe tajemnice, bo one właśnie cementują te grupy, są źródłem ich siły. Obcy może ich skrzywdzić, może także wyśmiać i zlekceważyć, albo zapytać o szkołę i plany na przyszłość. Pytania te zbywają machinicznie ręką, ale pozostaje po nich pewien niepokój, bo tak naprawdę mali „sataniści” nie wiedzą, co ze sobą zrobić.

Oburza nas wandalizm młodzieży, jej agresywne zachowanie. Mówimy, że młodym się przewróciło w głowach i czasem trzeba by ich potraktować pasem. I z naszego punktu widzenia — mamy rację. Ale nie trzeba zapominać, że pas niekiedy sprowadza na manowce, a agresja — jest często reakcją na poczucie zagrożenia.

Beata SIEWIERA

ODMIENICY



Fot. PAWEŁ ZECHENTER

grupy, tak dobitnie manifestujące swą niechęć do społecznych norm postępowania.

NIEFORMALNI, ALE PODPORZĄDKOWANI

Jedno z takich nieformalnych ugrupowań tworzą sataniści. W latach 1986–88 przez polską prasę przetoczyła się fala artykułów i reportaży na ich temat, a potem wszystko ucichło. Zniknęli? Niezupełnie — zaczęli bardziej maskować swoją działalność, a dziennikarze, zajęci „Okrągłym Stołem” i kolejnymi wyborami, zaniechali tematu. Jednak problem istnieje, o czym 21 marca przekonał widok czarno ubranych postaci z satanistycznymi emblematami na twarzach. Próbowałam z nimi porozmawiać, umówić się na spotkanie. Nawiazanie jakiegokolwiek kontaktu było

runkiem działania. Są zrzeszeni i podporządkowani normom.

„MALI I ŻLI”

Inną grupę satanistów (czy raczej pseudosatanistów) tworzą małe, izolowane zespoły kilkunastoletnich dzieci, które zamiast bawić się w szlachetnych Indian czy Bonda — „bawią się” w wyznawców szatana. O Czarnej Papieżu, jego biblii, o Czarnej Mszy i satanistycznych prawach — nie mają pojęcia. Sami sobie wymyślają liturgie, zasady i kanony postępowania. Wiedzę o satanizmie czerpią głównie z kiepskich filmów i zasłyszanych plotek. Kiedyś ich „biblia” był film Polańskiego „Dziecko Rosemary”, a umacniał w wierze — „Omen”. Dziś ich wyobraźnię pobudza „Harry Angel”, a do działania zachęcają „Wyznawcy zła” Schlesingera. Ele-

150 mln za przeszczep serca!

Z kalkulatorem przy łóżku pacjenta

Zasada, że przy łóżku pacjenta nie mówi się głośno o pieniądzach, jaka panowała przez 40 lat w polskich szpitalach, zaowocowała frustracjami lekarzy, którzy pozostawali jej wierni i fortunami tych, którzy nie przejmowali się idealistycznymi założeniami. Dziś, gdy głośno mówi się o ekonomizacji życia przyglądać się trzeba tej stronie lecznictwa. Ile kosztuje np. leczenie w szpitalu?

Kwota ta jest jak najściślej powiązana z czasem pobytu chorego w placówce leczniczej. Nie jest tajemnicą, że na świecie dąży się do maksymalnego skrócenia tego okresu. Ale przejdźmy na nasze „podwórko”. Większość mieszkańców naszej dzielnicy na ogół trafia na leczenie do szpitala im. S. Żeromskiego. W ub. roku statystyczny pacjent spędził tam średnio około 12 dni. Pobyt ten kosztował fundusz ZUS i wojewodę (ten dopłaca do „nieubezpieczonych”) — 1 mln 722 tys. zł, czyli doba kosztowała 144 761 zł. Ale nawet dzisiaj, gdy sumy te wzrosły, pacjent nieubezpieczony płaci tylko 86 tys. zł.

Zresztą szpital nowohucki jest i tak „tańszy” od innych

nowocześniejszych szpitali krakowskich, gdzie dokonuje się znacznie bardziej skomplikowanych zabiegów wymagających kosztownego oprzyrządowania technicznego (np. dzienne pobyt w szpitalu im. Jana Pawła II z oddziałem kardiologicznym kosztuje 300 tys. zł).

Do szpitala Żeromskiego rzadko trafiają cudzoziemcy. Ale korzystają oni z usług polskiej służby zdrowia, szczególnie w tych specjalnościach, w których polska medycyna dorównuje światowej. Koszt 1 dnia pobytu w polskim szpitalu obciąża cudzoziemca 408 tys. zł — wpłacanych Ministerstwu Zdrowia. 40 dolarów to naprawdę tanio! Przy okazji jeszcze o innych cenach, które pacjenci z zagranicy zapłacili za usługi w polskich szpitalach. Pacjent który poddał się zabiegowi usunięcia kamieni nerkowych metodą pozaustrojową i spędził 8 dni w szpitalu zapłacił 7,5 mln zł. Wielu chętnych zgłasza się też do Śląskiego Ośrodka Kardiologii, do dr. Z. Religi. Tam wstępny koszt przeszczepu serca obliczono na 150 mln zł!

Reforma, która czeka polskie

lecznictwo musi, poza innymi, znaleźć odpowiedź na pytanie: jak leczyć skutecznie i oszczędnie? Jednym z zarzutów ekspertów Banku Światowego jest bowiem fakt wydawania przez polskich lekarzy nadmiernej ilości kosztownych antybiotyków...

Przygotowana jest właśnie ustawa sejmowa, która będzie uwzględniała zmiany własnościowe w lecznictwie. Dla pacjentów jednak bardziej interesujące będą zapewne postanowienia dotyczące praw pacjentów. A więc — co podajemy za „Rzeczpospolitą” — chory, który trafi do szpitala nie może być traktowany jak przedmiot. Musi uzyskać wyczerpujące informacje na temat choroby i sposobu leczenia. Na ordynowaną terapię musi udzielić zgody. Ma prawo do zachowania tajemnicy lekarskiej i zachowania intymności w czasie udzielania mu świadczeń zdrowotnych. Projekt ustawy szczegółowo wylicza кому może zostać udostępniona dokumentacja medyczna pacjenta, kiedy zwłoki osób zmarłych w szpitalu mogą zostać poddane sekcji. Oblecujące. Niepokoi tylko pytanie — za ile?

„Jest ich w kraju 480. Są jedną z najmniejszych kół państwowych — po ministrach i wojewodach

Strażnicy sądowi

Kilkuletnie doświadczenie sprawia, że wystarczy spojrzeć na drzwi mieszkania i już wiadomo, co się za nimi znajduje... Umieblowanie cieszących się złą sławą nowohuckich garsonier w starszych osiedlach, w których z racji swego zawodu Zdzisław Kruszewski bywać musi często, jest zwykle mniej niż skromne. Ot, szafa byle jaka i pryzma do spania. Ci, którzy tam mieszkają „kwatery” wynajmują czasowo. Właściciel — z reguły bywa „w Polsce”, a że nie oddał kiedyś zakładowi pracy dane go mu w użytkowanie mienia? To już zmartwienie... komornika.

Jest ich w kraju 480. Stanowią jedną z najmniejszych pod względem liczebności grupę urzędników państwowych — po ministrach i wojewodach. Zawód, który uprawiają zazwyczaj w obiegowej opinii źle się kojarzy, mimo że tylko nieliczni spotykają się z osobami, które podjęły się tej niezbyt wdzięcznej pracy. Kiedyś przyciągały do tej profesji zarobki — dziś pozostaje raczej siła przyzwyczajenia. Trudno więc znaleźć wśród 8 krakowskich komorników tych — z więcej niż piętnastoletnim — stażem...

— Nie interesuje mnie zasadność wyroku, szczegóły sprawy. Choć i tak, jak historię choroby, każda z zainteresowanych stron, przedstawia mi swoją wersję. Od sądu jest sąd. Ja tylko wykonuję jego wyrok — mówi jeden z tych ośmiu — Zdzisław Kruszewski, komornik rejonu nr 8, obejmującego część Nowej Huty. — Jestem po to by nie było samosądów, by postanowienie wyroku wyegzekwować w majestacie prawa. Ta formuła, zawarta w przyrzeczeniu jakie składają komornicy, brzmi rzeczywiście majestatycznie. Codzienna praktyka zwykle jednak odbiega od tych podniosłych słów...

Blisko „życia”

Komornik jest często świadkiem ludzkich złości, zawiści i zemsty. Bo uczucia te nie są wcale obce zwykłym „porządnym ludziom”. Takim jak to małżeństwo, któremu trzyletnie wspólne zamieszkanie po uzyskaniu rozwodu, w małym M-3, uczyniło z życia piekło. „Egzekucja” dotyczy przecież sprawy blżej — była żona zgodnie z wyrokiem sądu domaga się od męża wydania maszyny do szycia. Okazuje się, że eks-małżonek jest nieobecny. W drzwiach „jego” pokoju plik odcinków pocztowych. Lecz obecność „wierzyciela” nie jest w tym przypadku konieczna. Problem w tym, że nie ma kto otworzyć drzwi. Sąsiad wezwany z dołu byłby skłonny, ale... boi się zemsty. — Gdyby był milicjant, to co innego — mówi i bezradnie rozkłada ręce. Wie, że pan Z. jest wyjątkowo złośliwy, chciałby mieć spokój... — Prawna świadomość naszego społeczeństwa jest żadna. Ludzie nie wiedzą, że wystarczy obecność komornika, który sankcjonuje otwarcie drzwi. Do tego nie potrzeba ani nakazu prokuratora, ani obecności milicjanta — mówi Zdzisław Kruszewski.

Nareszcie właścicielka znalazła pęk kluczy. Decydują się jeszcze sprawdzić szafę w przedpokoju. Może tam znajdzie się „zasądzona” maszyna? Klucz pasuje, lecz szafa okazuje się pusta. Nie, nie całkiem — były małżonek zostawił w niej na kawałku tapety list do byłej żony: „Zdechniesz ty ciekawsza k...” z rysunkiem szubienicy. Rodzinna ciuciubabka (o 2 mln zł) trwa...

W sprawach o zwrot mienia zawiści jest chyba największej. Wierzyciele mówią często: pieniądze oddam na jakiś społeczny cel, ale jemu nie zostawię. Nawet gdy chodzi o groszową sumę.

Nie zawsze jednak chodzi o podział majątku. Zdarza się, że przedmiotem wzajemnych roszczeń rodziców są... dzieci. Wtedy wobec uporu jednego z nich trzeba by

Gdy w 1869 r. Mendeleejew opracował tablicę okresową pierwiastków, moralne podteksty na pewno nie przychodziły mu do głowy. Lecz w dzisiejszych niespokojnych czasach nie jest wolne od moralnych implikacji, nawet pierwiastki. W ostatnim dziesięcioleciu niektóre z nich przeszły nadzwyczaj zmienne koleje losu. Prezentujemy państwu przewodnik po pozytywnych i negatywnych bohaterach tablicy okresowej.

WODÓR Ten najbliższy i najbardziej rozpowszechniony z pierwiastków był dotychczas szwarczakiem. To przezeń rozleciał się Hindenberg, największy sterowiec, to odeń wzięła swą nazwę najsilniejsza bomba wszech czasów, ów termojądrowy stwór znany powszechnie jako bomba wodorowa. Już samo to powinno wystarczyć by przesądzić o jego losie. Wódór jednak w pełnej chwałce wraca na scenę. Powód jest prosty: po spaleniu staje się wodą, toteż stanowi całkowicie czyste paliwo. Nowe „czyste” paliwa zawierają więcej wodoru i mniej węgla niż paliwa stare „brudne”. Tak więc stosunek węgla do wodoru w drewnie wynosi 100:1, w węglu 1:1, w ropie 1:2, a w gazie ziemnym 1:4. Jeśli obecna tendencja się utrzyma w 2100 roku ludzkość spalać będzie czysty wódór — uzyskiwany z wody morskiej przy wykorzystaniu energii pochodzącej z syntezy jądrowej lub energii słonecznej.

LIT Ten najskromniejszy z metali jest teraz modny. Nikt nie wie w jaki sposób, lecz pomaga w leczeniu niektórych chorób psychicznych.

BOR No jeśli już ma się taką nazwę...

WĘGIEL To rzadki przypadek, by taki pierwiastek tak szybko wypadł z łask jak węgiel. Z cudownie powiązanego atomu, którego własności stanowiły treść i kształt życia (i diamentów!) stał się w ciągu dziesięcioleci łajdakiem, powodującym katastrofę klimatyczną. Pierwszy pierwiastek (od czasów złota), któremu może grozić opóźnienie.

Opieczęci

procedura nie jest jednak taka prosta. Przekonywać, prosić, gdy trzeba do tego typu sprawach, o przyznanie opieki, jakie prowadził w swej dziesięcioletniej, ornika sądowego pan Kruszewski, obeszania i rekocznów.

estem „pistoletem”

Zna, jak ze swoim flegmatycznym usposobieniem w tym zawodzie. Bo może on się kochać i zdecydowanie. „Strony” bowiem są różne... Ostatnio wyrobiłem sobie nie na broń gazową, lecz do tej pory. — Pan Zdzisław tylko raz w zaatakowany. Widział — mimo obywateli podczas przywracania drogi na relniczej, gdzie krewka właścicielka nie godziła się na gruntu. Na ogół jednak rzadko korzysta. Ta zaś niechętnie uczestniczy w negocjacjach.

— Ija mnie z daleka. Gdy czuję, że obecnie może być potrzebna, załatwiam sobie poprzez towarzyskie kontakty. Najczęściej znanymi jest wyłącznie na siebie. Każdy wypracować własny system działania. W wizytach, bo najlepsze skutki przynosi ku działaniu przez zaskoczenie. W przeciwnym jest skłonny raczej rzecz „upić”.

Długość najbardziej. Więc nawet wtedy g licytacji mienia, trafiają na nią przedkościowe, obrazujące ubogi status małej: stare meble, radio, lodówka. Możliwościach, zabytkowych meblach...

rdziej „eleganckie”

...saw do załatwienia poprzez działanie z za b o nich np. egzekwowanie roszczeń przedroku ubiegłym, w związku z panującą wypłacalnością wielu przedsiębiorstw, sprawiali na biurko komornika. Wówczas wystakonta bankowego. Najlichniesz grupą jednak roszczenia alimentacyjne. Komoje, gdy usiłują uchylać się od płacenia. Wówczas komornik rozmawia z pracody przy niestety często „zapominają” uktwa pracy, zmieniającym zatrudnienie, nżku alimentacyjnym egzekwowanym przez it to powod do roszczenia finansowego zakładu, o czym zresztą strona alimentocj nie wie...

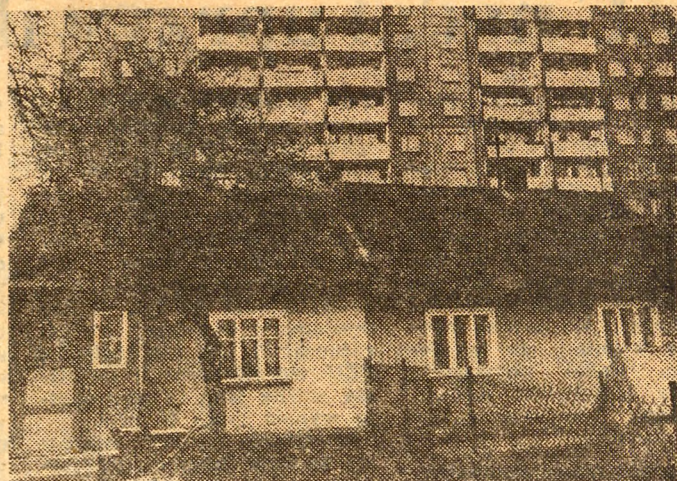
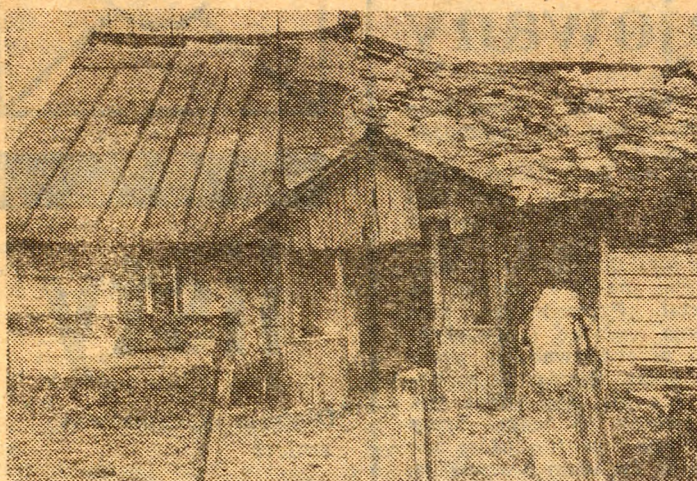
Sam... Komornicy działają na zasadach podobatów. Mają biura obsługujące kompleks ych z wyegzekwowaniem sądowych wyrok ze stron nie podda im się dobrowolnie.

W niewielu. De facto pracodawcą ich jest pensje referenta i prowizje od czynności. Przed nimi, w związku ze zmieniającą nyba nowe zadania. Bo banki coraz częściejdytu „pod zastaw”... Marża o podniesień zawodu i dlatego włączyli się w pracęwzaku Notariuszy i Komorników...

Krystyna LENCZOWSKA

TO TAKŻE NOWA HUTA

Fot. Paweł ZECHENTER



Zachować możliwość upowszechniania dóbr kultury

Biblioteki bez pieniędzy

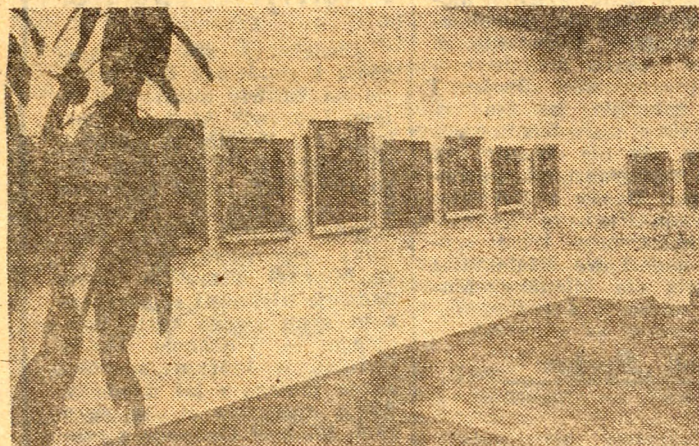
Coraz trudniej radzą sobie placówki kulturalne w czasach wolnej gry ekonomicznej. Brak funduszy od-czuwają szczególnie teatry, domy kultury i biblioteki. Na terenie naszej dzielnicy najbardziej rozwiniętą sieć placówek kulturalno-oświatowych posiada Dzielnicza Biblioteka Publiczna w os. Stalowym i w 10 swoich fi-liach w os. Boh. Września, Dywizjonu 303, Tysiąc-lecia, Kalinowym, Na Stoku, Młodości, Słonecznym, Teatralnym i 2 w os. Zgody.

Nawet ta istniejąca baza jest stosunkowo skromna w porównaniu z innymi dziel-nicami. W Nowej Hucie je-dna biblioteka przypada na ponad 20 tys. mieszkańców, a np. w Krowodrzy na 8 tys. Dlatego należy chronić ist-niejące placówki.

W związku ze wzrostem cen książek i czasopism dla wielu osób biblioteka i czy-telnia staje się podstawo-wym miejscem kontaktu ze słowem pisanim. Świadczy o tym wzrost liczby czytelników w ostatnich latach. Aktu-alne korzysta z tych placów-ek 31 528 osób, co ozna-cza, że prawie co 7 mieszka-niec naszej dzielnicy przycho-dzi do biblioteki i w 1990 r. wypożyczył 23 książki.

Księgozbiór liczy ogółem 376 000 woluminów. Nie jest obecnie uzupełniany tak jak w poprzednich latach. W ro-ku 1990 zakupiono tylko 8 tys. książek. Przyczyną tak skromnych zakupów jest brak pieniędzy. Obecnie dotacje z Wydziału Finansowego Urzę-du m. Krakowa ledwo pokry-wają fundusz plac i wzrastają-ce opłaty czynszowe za wy-

najmowane pomieszczenia. Je-szcze niedawno PGM-owi placono 800 zł za 1 m kw. użyt-kowanej powierzchni, obecnie kwota ta sięga 10 tys. zł. Co-raz większych czynszów do-magają się spółdzielnie mie-szkaniowe za używane lokale w ich zasobach. SM „Mistrze-jowice” pobiera czynsz 15 tys.



Najnowsza placówka biblioteczna w os. Dywizjonu 303 otwarta w 1990 r. Obecnie jest tu czynna wystawa malarstwa Jana Manieckiego. Fot. PAWEŁ ZECHENTER

za 1 m kw. i na szczęście nie podwyższyła w marcu stawki, tak jak to uczyniła w sto-sunku do innych użytkowni-ków. SM „Mistrzejowice Pół-noc” początkowo zażądała 60 tys. za 1 m kw., ale po od-wołaniu i pertraktacjach, sta-wka ta została obniżona do 20 tys. zł. Biblioteka udostęp-nia bezpłatnie swoje pomie-szczenia osiedlowemu kołu e-merytów i rencistów.

Nie ulega wątpliwości, że biblioteki, jako jednostki bu-dżetowe i społecznie użytecz-ne powinny być inaczej trak-towane niż użytkownicy ko-mercjali i nastawieni na za-rabianie pieniędzy. Nie mogą władze spółdzielni i PGM-y stawiać w jednym rzędzie bi-

bliotek i sklepów czy restau-racji. Raczej godnym naśladowania zachowaniem powin-na być pomoc tym „placów-kom i stosowanie wobec nich ulgowej taryfy finansowej. Na szczególne wyróżnienie w tym zakresie zasługuje PUPiK „Ruch” Nowa Huta, oddział III, który w ub. roku ofia-rował 400 książek z literatu-ry pięknej i stale bezpłatnie przekazuje czasopisma, któ-rych ze względów oszczędno-sciowych już nie prenumeruje się.

Obecnie obowiązujące prze-pisy prawne i statuty bibliotek uniemożliwiają tym je-dnostkom budżetowym prowa-dzenie działalności gospodar-czej. Istnieje nadzieja, że no-we rozwiązania prawne doty-czące placówek kulturalnych stworzą taką możliwość — twierdzi dyrektor Dzielnico-wej Biblioteki Publicznej, p. BARBARA CZERKAWSKA. „Jesteśmy na to przygotowani. W posiadanych pomiesz-czeniach moglibyśmy sprze-dawać książki, prowadzić wy-pożyczalnie videokaset, gale-rie malarstwa i grafiki po-łączone ze sprzedażą dzieł. Je-steśmy nawet gotowi dostar-czać książki czytelnikom do domu za niewielką opłatą”.

Wówczas funkcjonowanie bi-bliotek byłoby bardziej do-chodowe i nie tylko uzależ-nione od skąpych dotacji. Wtedy istnieją szanse uzupeł-niania na bieżąco księgozbió-rów nowościami jak również można byłoby prowadzić am-bitniejszą działalność oświate-łą dla mieszkańców dzielni-cy. Istnienia tych placówek nie da się zmierzyć żadnymi danymi statystycznymi. Za-chowajmy szansę upowszech-niania dóbr kultury.

Sławomir PIETRZYK

PIERWIASTKI DOBRE I ZŁE

ngis pupilek, dziś zakała. Najpierw przy-dielonej rewolucji jako nawóz sztuczny i za-bardzo pomocny, bo np. jest w dużym sto-i latwo daje się skraplać. Ale potem przy-tworzeniu fotochemicznego smogu, gdy wy-silników samochodowych, na powodowaniu łostanie się do ujęć wody i na zachwaszcza-zek glonami (pozabawiającymi tlenu inne or-gdy zostanie zmyty z pól — i Bóg wie na

adał swój chłop. Niewdzięczna praca przez i wykonywana anonimowo przez warstwę jąca na zatrzymywaniu w atmosferze rako-mieni ultrafioletowych, dziś zostaje w pełni artwi w tym jedynie to, że Margaret Tha-mówiła o „terrorystach cierpiących na głód ności” i wprowadziła zakaz publikacji o ter-rodkach przekazu.

M Ten lekki, bardzo odporny metal z się samoloty został postawiony w stan os-zut: może on przyczynić się do powstania elmera, poza tym wymaga zbyt wiele energii, 6.

W ciągu niespełna dwudziestu lat awanso-szczacza biustu do superpojemnych pamięci kowych. Niezły wynik.

A teraz ciekawostka. Była pierwiastkiem wszystkich znienawidzonym. Tak długo, że h lat osiemdziesiątych z łatwością zważyło

się na nią winę za wszystkie problemy zwane pod nazwą kwaśnych deszczów. Teraz okazuje się, że tenki azosiark emitowane przez elektrownie nie zabijały drzew, ro-biły to tenki azotu. Niektóre modele komputerowe wy-kazują, że bez całego tego dwutlenku siarki, na który przez lata toczyła się nagonka, w stratosferze będzie powstawało mniej chmur i więcej promieni słonecznych przeniknie do naszej szklarni czyli na Ziemię.

CHLOR Wystartował źle jako gaz zabijający ludzi podczas pierwszej wojny światowej, a potem pogrążył się jeszcze bardziej — mimo basenów. Wraz ze swym ku-zynem fluorem atakuje warstwę ozonu.

POTAS Jedz banany, pełno go tam.

TYTAN Metal używany w supernowoczesnej techni-ce: okręty podwodne, samoloty, rowery górskie i w for-mie wspaniałego tlenku — farba.

ŻELAZO Stał się odkuła i teraz szpinak i kute że-lazo w modzie. Jednym z proponowanych rozwiązań efektu cieplarnianego jest posypanie antarktycznego oce-anu żelaznymi opilkami, by plankton rósł szybciej i po-chłaniał więcej węgla z atmosfery. Ale nie jesteśmy jesz-cze w nowej epoce żelaza.

ARSEN Trucizna, która awansowała na półprzewod-nik (w połączeniu z galem).

IR Kluczowy składnik wysokotemperaturowych nadprzewodników wynalezionych w 1987 r.

IRYD Metal występujący znacznie powszechniej w przestrzeni kosmicznej niż na Ziemi, stał się sławny do-plero niedawno, gdy pojawił się w skalach pochodzących

z okresów wielkich pomorów, na przykład okresu wy-mierania dinozaurów 65 mln lat temu i dostarczył w ten sposób poszlak, że Ziemia zderzyła się z asteroidą lub ko-metą.

PLATYNA Na ten wielki katalizator istnieje wiel-kie zapotrzebowanie u jubilerów i producentów układów wydechowych do samochodów. Ale ceny poszły w górę!

RTEC Jeśli w termometrach to wszystko w porząd-ku, jeśli w rybach — nie.

TAL O tym metalu ciężkim prawie nikt nie słyszał dopóki nie okazało się, że Saddam Husajn wstrzykuje go ludziom.

OŁÓW Wykopany z benzyny, z farby, zbyt kosztowny na dachy. Przec z nim!

RADON Ten najmniej szlachetny z gazów szlachet-nych wydostaje się z ziemi, zbiera w piwnicach i bom-barduje cię cząstkami alfa. Prawdopodobnie jest przy-czyną raka: tylko palenie papierosów jest od niego groź-niejsze.

URAN Osadź go na podstawie jego potomków: plu-tonu oraz większości innych pierwiastków obecnych w bombach, elektrowniach, i odpadach. Wystarczy pozba-wić go promieniotwórczości i otrzymamy wspaniały ma-teriał do pocisków. Zabija na okrągło!

PLUTON Bodaj jedyną rzeczą, która mogłaby w tej chwili ocalić jego reputację, byłoby odkrycie, że może le-czyć raka (oprócz tego, że go wywołuje).

(wg „The Economist”)

PZU nadal uprzywilejowany

Kiedy w ub. roku zezwolono na przejęcie od PZU ubezpieczenia komunikacyjnego od odpowiedzialności cywilnej (obowiązkowego) zwanego w skrócie OC przez inne firmy asekuracyjne wydawało się że monopol Państwowego Zakładu Ubezpieczeń został przełamany. Okazuje się jednak obecnie w kwietniu, że to nieprawda. Nadal obowiązują przepisy preferujące dotychczasowego monopolistę w ubezpieczeniach.

Ubezpieczenia komunikacyjne są podzielone na dwie grupy — obowiązkowe OC i dobrowolne AC i NW czyli auto casco i od nieszczęśliwych wypadków. Dobrowolne rzeczywiście się urynkiwały i od pewnego czasu możemy wybierać firmę, w której chcemy skorzystać z tego typu ubezpieczenia. Natomiast w przypadku OC tylko teoretycznie i w pewnych okolicznościach możemy decydować o wyborze towarzystwa asekuracyjnego. Okazuje się, że przepisy nadal preferują PZU.

Ta firma państwowa podzieliła odpłatność za OC na cykle kwartalne. W styczniu — opłaciliśmy stawkę za pierwsze trzy miesiące. Teraz zaczął się nowy kwartał i

PZU powołując się na lawinowy wzrost kosztów podniósł stawkę niżej o 10 proc. Faktycznie, znacznie więcej. Za „malucha” trzeba płacić (w pełnym wymiarze) nie 205 tys. zł a 260 tys. zł za „Poloneza” i dużego Fiata — 590 tys. zł w miejsce dotychczasowej składki 490 tys. zł. Zapowiadany wcześniej system różnorakich ulg nie został w PZU wprowadzony i najniższa zniżka jaka tu obowiązuje wynosi tylko 40 proc.

W takiej sytuacji okazuje się, że inne firmy ubezpieczeniowe takie, jak np. „Westa” są atrakcyjniejsze dla klientów. Nie dość że wyjściowa stawka jest tam niższa, to jeszcze w sprzyjających okolicznościach można uzyskać 60-procentową zniżkę. Co w takiej sytuacji robi klient? Oczywiście zmienia firmę na bardziej dla siebie korzystną. Niestety nie jest to możliwe w Polsce. Tak postanawia rozporządzenie ministra finansów z grudnia ub. roku. Według niego umowę ubezpieczeniową zawiera się na pełny rok kalendarzowy. Podpisując z PZU lub inną firmą ubezpieczeniową umowę na kwartał wiążemy się z nią na cały rok. Mało tego, jeżeli na trzy miesiące przed końcem 1991 roku nie wypowiedzimy ubezpieczeniowej umo-

wy, jest ona przedłużana automatycznie na następnych 12 miesięcy!

Nikt nie informował klientów na początku zawierania umów o takich warunkach współpracy. PZU tylko grzecznie wysłało blankiety z propozycją płacenia stawki za kwartał. Przemilczano czas trwania związku i nie określono przewidywanych wzrostów opłat. Formalnie monopolu nie ma, ale klient jest wystawiany na łaskę firmy ubezpieczeniowej, z którą nie w pełni świadom warunków, się związał. Musi obecnie przyjmować narzucone stawki i nie ma możliwości przeniesienia się do innej firmy ubezpieczeniowej. Podam dla przykładu, że w „Weście” można było uiścić opłatę OC za cały rok i w przypadku mojego 3-letniego malucha wynosiła ona 260 tys. zł i nie będzie już podwyższana. Łatwo obliczyć że za odwagę opuszczenia PZU zarobić kilkaset tysięcy.

Natomiast co mają zrobić tysiące Polaków, którzy przecież nie czytają wszystkich rozporządzeń ministra finansów i zostali „przywiązani” do PZU? Nic już nie zmienią. Nie ma to jednak nic wspólnego z demonopolizacją.

Sławomir PIETRZYK

Podczas zgromadzenia przedstawicieli nowohuckiej spółdzielni „Społem”, które odbyło się w piątek, 5 bm., mówiono o różnych sprawach, ale obserwator mógł odnieść wrażenie, że większość zgromadzonych w sali kawiarni „Wanda” osób nie zdaje sobie sprawy z sytuacji, w jakiej znalazła się spółdzielnia. Być może będą skrajnym pesymistą, ale obrady kojarzyły mi się w pewnym sensie z balem na Titaniku. bo przecież nikt nie może z całą pewnością twierdzić, że „Społem” przetrwa po wprowadzeniu w życie uchwały o małej prywatyzacji. Według

dla pracowników są praktycznie żadne. Otóż po przeprowadzonym przetargu spółka pracownicza może wziąć swój dotychczasowy lokal po najwyższej wycenionej stawce. Kto w takiej sytuacji może przewidzieć ile nowohuckich sklepów pozostanie za rok w rękach dotychczasowych pracowników „Społem”?

Nie zabrakło w dyskusji oburzenia dla handlowych piratów. My nie chcemy być wcale monopolistami powiedział pan Henke z Delikatessów w os. Centrum C. Przecież konkurencja tylko wyzwala dodatkowe działania, z korzyścią dla klientów. Mo-

Po zgromadzeniu przedstawicieli „Społem”

BAL NA TITANIKU?

stanu posiadania na 31 grudnia 1990 r. nowohuckie „Społem” ma 105 sklepów, 21 zakładów gastronomicznych i 1 punkt usługowy „Praktyczna Pani”. Z „Wandy” (coraz lepiej radzi sobie tutaj załoga z „Arkadii”) i ośmiu sklepów nikt spółdzielców nie wyrzuci, ponieważ są one własnością „Społem”, przyszłości pozostałych lokali nie można jednak być pewnym.

„Społem” było przez wiele lat przysiółkowym chłopcem do bicia. Gromy sywały się na prezesów i kierowników sklepów za brak pieczywa, za to że nie dowieźli mleka, itp. Teraz okazuje się, że chcą nas wyrzucić na bruk czy nie będziemy się bronić? To jeden z bardziej przytomnych głosów w dyskusji biorąc pod uwagę fakt że ostatnio wstrzymano negocjacje w sprawie nowych stawek czynszowych. Nie wiadomo również jaka będzie prawna wykładnia interpretacji nowej uchwały Rady Miasta w sprawie małej prywatyzacji. Jedno jest pewne — preferencje

zemy konkurować z prywatnymi sklepami, ale czy można konkurować z „dzikimi” handlowcami, którzy oferują towar ze stolików turystycznych, wbrew wszelkim przepisom sanitarnym? Ci ludzie często nie płacą placowego, a także podatku obrotowego i dochodowego. Czy w takiej sytuacji można mówić o konkurencji?

Czy przypadkiem nie należałoby zaryzykować stwierdzenia, że zwłaszcza najstarsi wiekiem członkowie spółdzielni (nie mam na myśli w tym miejscu jej pracowników) powinni przestać się „artwić o różne przywileje i udogodnienia”? Może czas najwyższy aby zacząć wreszcie walczyć o przetrwanie spółdzielni w jak najlepszej kondycji bo jeśli firma padnie to i udogodnień nie będzie. W końcu i tak najważniejsze powinno być interes nas wszystkich, sami zdecydujemy, w których sklepach będziemy kupować.

Janek KRAK

„Ojciec chrzestny III”
w Nowej Hucie

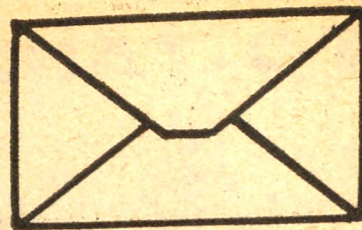
Mafijna saga

„Chcieliśmy stworzyć tragedię i zbudować całą historię na kanwie bliskiej „Królów Learowi”. Michael Corleone (Al Pacino) to człowiek starzejący się i samotny. Jego syn Tony, miast szykować się do objęcia rodzinnej schedy, wybrał karierę śpiwowaka operowego. Wobec tego Michael wszystkie swoje nadzieje ulokował w przybranym synu swego brata Sonny’ego — Vincencie (Andy Garcia), w którym odnalazł siebie samego z lat młodości. Akcja rozgrywa się w roku 1979. Michael Corleone z czasem wycofał się z interesów, które leżały u podstaw jego fortuny. Z myślą o przyszłości chce uchodzić za kogoś bardziej szanowanego. Zamierza to uczynić obracając nieruchomościami do spółki z Bankiem Watykańskim. Jednak starzy przyjaciele, manipulowani przez nieuczciwych bankierów, oszukują go. Wszystkim z ukrycia steruje mafia. Corleone wydał tej wojnę”. Tak współscenarzyści i reżyser Francis Ford Coppola mówili o swoim najnowszym filmie „Ojciec Chrzestny III” po premierze 26 grudnia ub.r.

Coppola pochodzący z rodziny włoskich emigrantów (ojciec Carmine — Sycylijczyk tworząc I część „Ojca Chrzestnego” oddał na ekranie brutalną prawdę zawartą w bestsellerze Mario Puzo. Tytułowa rola Marlona Brando weszła do historii kina. Premiera filmu odbyła się w 1972 r. Druga część z Al Pacino (premiera w 1974) i znów sukces sześć Oskarów, wobec trzech dla pierwszej części. Obie części przyniosły dochód ponad 700 milionów dolarów!!! Obecna III nakręcono kosztem 51 mln. Czy będzie kolejnym sukcesem?

Nowohucka premiera: dziś, 12 kwietnia, w kinie „Świt” o godz. 16.30.

Moniek RZUCHA



listy

Dłubnia wysypiskiem śmieci

Kilka dni temu na ujściu wody przemysłowej z rzeki Dłubni pod zastawkę regulującą ilość pchanej wody dostał się niek orzewa. Dla jego wydobycia trzeba było obniżyć poziom wody zarówno na górnym stanowisku jak i na piętrzącego w Bieńczykach. Jak i na tym samym doprowadzającej spiętrzoną wodę do stacji pomp. Po obniżeniu wody oczom naszym ukazał się straszny obraz! Czegoż to ludzie nie wrzucą do rzeki? Praktycznie wszystko od opakowań szklanych i z tworzyw sztucznych, starych naczyń, po zużytych odczynnikach i wszelkiego rodzaju odpadów. Praktycznie — idąc wzdłuż wspomnianej młynówki czy rzeki Dłubni — przy każdym domu znajduje się nad przepływającą wodą wysypisko śmieci.

Podobnie rzecz się dzieje na rzecze Dłubni powyżej ujścia wody pitnej dla Nowej Huty. Czy ci, co powodują te zanieczyszczenia zdają sobie sprawę, że wiele z nich rozpływa się w wodzie, którą potem pijemy?

Od kilku miesięcy obserwuję, także wręcz nietypowy stan na torowiskach tramwajowych. Coraz więcej pojawia się tam rozlewisk olejów i nagromadzonej smarów. Przykładem tego mogą być przystanki przed dyrekcją Huty im. Sendzimira. Szczególnie w rejonie przystanku, na którym wystają pasażerowie dojeżdżający od strony Placu Centralnego. Widać to także na torowiskach w rejonie osiedli Mistrzejowickich. Powyższe wycieki to albo skutek nieszczelnych mis olejowych, przeładunków, albo też niepełnienia ich ponad miarę.

A to prowadzi do marnotrawstwa i skażenia środowiska. To także brak kultury tej technicznej i tej w ogólnym bardzo szerokim pojęciu. (...)

KAZIMIERZ KASPRZYKOWSKI
SPECJALISTA TO

Nie manipulować!

W numerze 8 „Głosu Nowej Huty” z dnia 1 marca br. w odpowiedzi dyrektora HTS zatytułowanej „Czy huta gnie” w dopisku „PS” jak i w artykule „Dawid pokonał Gołiata” J. Kraków przedstawione zostały fakty mijające się z prawdą. A prawda jest następująca:

„Biprostal” który zdobył doświadczenie na zaprojektowaniu zabudowy aparatu bezstożkowego na wielkim piecu nr 3 otrzymał w styczniu 1990 r. zamówienie na opracowanie kompleksowego projektu przebudowy WP-4 dla

Ogłoszenia drobne

Zamienie korzysnie pokój z kuchnią (32 m kw.) na większe. tel. 44-43-74.

Zagubiono prawo jazdy kat. B na nazwisko Juraszewski Tomasz zam. w Krakowie os. Piastów 14/18

pojemności 2000 m sześć. (nowy piec) wraz z zabudową bezstożkowego aparatu zasympowego. „Biprostal” 15 czerwca 1990 r. przystał do huty umowę na kwotę 31,98 mld. złotych. Dla zorientowania się co do rzędu wielkości właściwego kosztu ZD wystąpiło 16 lipca 1990 r. do „Biprostalu” w Gliwicach z zapytaniem ofertowym. „Biprostal” podał kwotę 7 mld złotych, ale tylko dla części zadania. ZD dokonało więc sprawdzenia kalkulacji „Biprostalu” i ustaliło, że obniżając przyjęte przez „Biprostal” maksymalne wielkości dodatków i współczynników oraz pozycji cennikowych do wielkości minimalnych można koszt dokumentacji obniżyć do ok. 16 mld. złotych.

W tej sytuacji został ogłoszony publiczny przetarg 4 października 1990 r. na wykonanie przedmiotowej dokumentacji dla WP-4 (jeszcze z przebudową na 2000 m sześć.). Ofertę kompleksowego opracowania zgłosił „Biprostal” za 17 mld. zł. i „Krakpol” za 13 mld. złotych.

Wobec podjętej w HTS decyzji o niewiększaniu pojemności WP-4, obaj kontrahenci zostali poproszeni o przedłożenie swoich ofert na projekt zabudowy bezstożkowego aparatu zasympowego bez powiększenia pojemności WP-4. „Biprostal” podał kwotę 11 mld. 550 mln. a „Krakpol” 11 mld. 585 mln. zł. czyli o 35 mln. drożej.

Komisja powołana przez DT 3-krotnie rozpatrywała oferty i 3-krotnie wytypowała wg kryteriów a) ceny, b) referencji, c) terminów, d) wiarygodności. „Biprostal” jako firmę, której należy zlecić ten temat do opracowania, nawet po nieformalnym już przez „Krakpol” obniżeniu ceny do 11 mld. 500 mln. zł.

Niestety, dyrekcja podjęła decyzję o „zleceniu” pracy „Krakpolowi” który nadesłał projekt umowy niezakończony z różnymi uwagami przez hute. Drugi projekt umowy „Krakpolu” został oprotetowany przez Zakład Wielkopięcowy TR. ZD i dotychczas nie podpisany.

W tej sytuacji informacja dyrektora o zaoszczędzeniu 20 mld. złotych, dzięki skutecznym zabiegom antymonopolistycznym nowego Zarządu HTS... jest przypisywaniem zasług, których nie ma. Wskazuje na nieznajomość przebiegu sprawy, a nie mająca znaczenia iluzoryczna oszczędność 50 mln. zł. nie równoważy ryzyka, jakie zostało podjęte przez odsunięcie od tematu przedsiębiorstwa państwowego „Biprostal”, które dla WP-3 opracowało taką dokumentację, a więc zdobyło potrzebne do tak ważnego zadania doświadczenie. Jakże strata huta poniesie przy remoncie WP-4 wykaże niewątpliwie remont kapitalny w 1994 r.

Omawiając w prasie tak drażliwy temat jak konkurencja między „Biprostalem” a „Krakpołem” przy WP-4 należy podawać prawdziwe fakty, nie ukrywać ich i nie manipulować, bo załoga i tak do wie sie prawdy, ale wówczas, gdy już nastąpi strata.

mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ
specjalista I-go stopnia

P. S. Jak się dowiadujemy, dyrekcja RTS podpisała umowę z „Krakpołem” na wykonanie remontu WP-4. Natomiast Rada Pracownicza na środowowej sesji wstrzymała wykonanie decyzji dyrektora.

Domofony podświetlane
tel. 43-26-63

CALLANETICS
kurs tańca disco
tel. 44-27-65

Sprzedam parkiet bukowy 3-letni tel. 47-55-86 — wieczorem

TV

12 IV — 18 IV

piątek

PROGRAM I

15.05 „Kim być?”
15.30 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Dla dzieci: „Cojak”
16.50 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
17.05 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 „10 minut”
18.10 „Chłopi” (2) — „Jarmark” — serial TP
19.00 Od „Kapitału” do kapitalizmu
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” (5) — serial sensacyjny prod. USA
20.55 Weekend w „Jedynce”
21.05 „Kinomania”
21.35 „Gwiazdy włoskiej Rivieri”
22.25 Panorama światowego sportu
22.55 Wiadomości wieczorne
23.10 „Zerwać róże Boga” — film dokum.

PROGRAM II

15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 Publicystyka kulturalna
16.30 „Video-junior”
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (18) — „Emile”
17.50 „Za kierownicą”
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Crime story” (39) — serial prod. USA
22.45 Magazyn muzyczny M. Niedzwieckiego
23.35 CNN

sobota

PROGRAM I

8.35 „Ziarno”
9.00 Wiadomości
9.10 „5 — 10 — 15” — program dla dzieci i młodzieży
10.35 Język angielski dla dzieci
10.40 „Na zdrowie”
11.00 „Ten ostatni strzał...”
11.55 Aktualności telegazety
12.00 Wędrowki dalekie i bliskie: „W świecie kryształu” cz. 2
14.00 Walt Disney przedstawia — „Kacze opowieści”. „Podwójna zamiana” (cz. 1)
15.15 „Wyprawa pod podszewkę Alp” — „Na górze, pod górą, pod niebem” — film dok.
15.50 „Gwiazda nadziei” — koncert na rzecz dzieci niepełnosprawnych i chorych
16.45 „Rock-express”
17.15 Teleexpress
17.35 „Tele-audio-video”
18.05 „Tak mówią Londyn” — film dok.
19.50 „Z kamerą wśród zwierząt” — „Szpakowate”
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Zwycięstwo” (cz. 1) —

dramat obyczajowy prod. włoskiej
21.40 „Kontra... punkt”
22.05 Sportowa sobota
22.45 Wiadomości wieczorne
23.20 „Wyjety spod prawa Josey Wales” — western prod. USA (r. prod. 1976).

PROGRAM II

7.25 „Kaliber '91”
7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” (5) — serial animowany prod. USA
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Hale i Pace” — program rozrywkowy
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Cudowne lata” (41) — „Wiara” — serial prod. USA
11.05 „Bariery”
11.25 „Polonia w Szwajcarii” (cz. 2) — reportaż
12.15 „Klub 5 — 10 — 15”
13.15 Zwierzęta świata — „Estremadura — zapomniana puszcza Hiszpanii” (2)
13.50 „Przegląd muzyczny”
14.20 „Tygiel”
15.00 „Studio tajemnic”
15.30 „Santa Barbara”
17.00 „Wielka gra” — turniej
18.00 Program lokalny
18.30 „Hale i Pace” — program rozrywkowy
19.00 „Myślenie magiczne” — film dokum.
19.30 „Telewizja na życzenie”
20.00 „Klucz do nowej muzyki”
20.50 „Minęło pół wieku” — film dokum.
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedzielę” — książka J. Pasierb
21.50 „Noble House” (3) — serial prod. USA
23.20 Samuel Beckett — Ostatnie słowo
23.40 CNN

niedziela

PROGRAM I

9.00 „Teleranek” oraz film z serii „Ronja, córka zbójnika”
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Rzykanci” (3) — „Najsurowsza wolność” — serial dokum.
11.20 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.45 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Wojna o pokój” — wojсковy program publicystyczny
12.40 Teatr Młodego Widza: E. Nowacka „Dzień, noc — pora niczyja” (cz. 1)
13.40 Magazyn „Morze”
14.00 Telewizja satelitarna
15.25 „Telewizjer”
15.45 W starym kinie: „Re-na” — film prod. polskiej z 1938 r. reż. M. Waszyński
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny Teatr Rozmaitości — Somerset Maugham: „Jej mężowie”
19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Chip i Dale”
19.30 Wiadomości
20.05 „Jennie” (3) — serial prod. ang.
21.10 „7 dni — świat”
21.40 Sportowa niedziela
22.10 „Zmiana” — program A. Strzeleckiego
22.45 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

8.15 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
8.50 Film dla niesłyszących „Jennie” (3)
10.00 CNN — Headline News
10.10 „Jutro poniedziałek”
10.30 Program lokalny
11.00 Czar starej płyty (5)
11.20 „Wspólnota w kulturze”
11.50 „Seans filmowy”
12.30 Express Dimanche
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 „100 pytań do...”

13.55 Kino rodzinne: „Anna balerina” (6)
14.45 Stanisław Markowski — fotografik
15.00 „Połowy na rzece wspomnień Jerzego Waldorfa” (2)
15.45 „Hiszpańska premiera” — śpiewa E. Panko (mezzosopran)
16.05 Podróże w czasie i przestrzeni „Terra X: wyprawa do Eldorado” (2)
17.00 Studio Sport
17.30 „Blizę świata”
18.30 „Za chwilę dalszy ciąg programu” — program W. Manna i K. Materny
19.00 „Wydarzenia tygodnia”
19.30 „Telewizja na życzenie”
20.00 „Koncert pojednania i przyjaźni” — koncert z synagogi krakowskiej
21.00 Miss Polski '91, (cz. 1) — konkurs półfinałowy
21.30 Panorama dnia
21.45 Romanse (6-ost.)
21.45 Miss Polski '91, (cz. 2)
23.15 CNN

poniedziałek

PROGRAM I

13.25 Aktualności telegazety
13.30—15.55 Telewizja edukacyjna
13.30 Spotkania z literaturą — Sherlock Holmes — niezwykły detektyw
14.05 Agrozkoła
14.35 Język francuski (23)
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Luz”
17.15 Teleexpress
17.35 „Encyklopedia II wojny światowej”
18.00 „10 minut”
18.10 „Kupić, nie kupić”
18.30 „Alf” (5) — „Gdybyś mnie mogła zobaczyć” — serial prod. USA
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji na Świecie — James Bridie: „Laurowa Dafne”
21.55 „W Sejmie i w Senacie”
21.55 Fama podziemna '82, czyli rzecz o Festiwalu Alternatywnej Młodzieży Akademickiej — film dokum.
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Zawsze po 21
23.25 Język niemiecki (24)

PROGRAM II

15.30 „Konkurs pięciu milionów”
16.10 „Z wiatrem i pod wiatr”
16.30 „Widziane z Gdańska”
16.45 Reportaż
17.30 „Kusza” (13) — „Nieudany sojusz” — serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Przegląd kronik”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 „Dwójka” proponuje
19.30 Język angielski (24)
20.00 „Auto-moto fan-klub”
20.30 „Reduta” — program o twórczości Wiszniewskiego
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Alchemik Sendivius” (2) — serial TP
22.40 „Rozmowy o cierpieniu”
22.55 „Sart kontra Szczerbiński”
23.30 CNN

wtorek

PROGRAM I

9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „To się może przydać” — magazyn dla pań
10.00 „Skowronki na uwięzi” — film fab. prod. czech.
11.55 Aktualności telegazety
12.00 „Wyprawy profesora Ciekawskiego”
12.30 W Europie nowożytniej
15.05 „Jedwabny szlak” (22) — „Niebiańskie rumaki z Taiwanu”
16.00 Wiadomości popołudniowe

16.00 „Video-top”
16.20 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.50 Kino Tik-Taka: „Przygody misia Ruxpina” — serial prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.35 „Laboratorium”
18.00 „10 minut”
18.10 Eliminacje olimpijskie w piłce nożnej: Polska — Turcja, II połowa meczu
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu”
19.30 Wiadomości
20.05 „Skowronki na uwięzi” — film fab. prod. czech.
21.40 „Listy o gospodarce”
22.10 „Recital na dwa głosy”
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Rozmowy intymne”

PROGRAM II

8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Santa Barbara”
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Arie baroku”
16.30 Magazyn ekologiczny
17.00 „Wielkie podróże” — „Przez południowy Pacyfik”
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna z Górki Duchownej
18.50 „Dziesięć lat wędrówek”
19.30 Język angielski (54)
20.00 „Non stop kolor”
21.00 „Mistrzowie współczesnego kina” — T. Chmielewski
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu: „Dom na pustkowiu” — dramat psychologiczny (r. prod. 1950 — 88 min.)
23.25 CNN — Headline News

środa

PROGRAM I

9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Przyjemne z pożytecznym”
10.00 „Dynastia” (79)
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „Opowieści księżniczki Lilivati”
12.15 „Przygody kapitana Remo”
12.30 „Terra X: wyprawa do Eldorado” (2)
13.15 „Świadkowie przeszłości” — „Tęsknota za wyśkością”
15.05 „Świat roślin” — „Rośliny lecznicze” — film dokum.
15.30 Uniwersytet nauczycielski
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Kino Nastolatków: „Jeden rok w pewnej szkole” (13)
15.50 Dla młodych widzów: „Sami o sobie”
17.15 Teleexpress
17.35 System — publicystyka ekonomiczna
18.00 „10 minut”
18.10 „Klinika zdrowego człowieka”
18.30 „Karta wschodnia”
19.15 Dobranoc: „Makowa panienska”
19.30 Wiadomości
19.55 Studio Sport — eliminacje mistrzostw Europy w piłce nożnej: Polska — Turcja
Rozmowa z rzeczniczką praw obywatelskich prof. Ewą Łętowską
21.50 „Dynastia” (79)
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Z cyklu „Petenci”
23.30 Język angielski (24)

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Ulica Sezamkowa”
9.10 „Czterdziestolatek” (1)
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej

15.00 „Ulica Sezamkowa”
16.00 „Dookoła świata” — „W jednym z krajów wikingów”
16.30 „Przeboje na smyczki przedstawia Roman Lasocki”
17.00 „Zmiennicy” (7)
18.00 Program lokalny
18.30 „MASH”
19.00 „Rebusy” — teleturniej
19.30 Język francuski (20)
20.00 „Dwaj w jednym domu” — dramat obyczajowy
21.30 Panorama dnia
21.45 „Telewizja nocą”
22.30 Sport
22.40 „W labiryncie”

czwartek

PROGRAM I

8.00 „Dzień dobry” — poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Domowe przedszkole”
9.35 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.45 „Heroína” (1) — serial prod. angielskiej
11.55 Aktualności telegazety
12.00—15.55 Telewizja edukacyjna
12.00 „O naturze rzeczy” (11) — „Podmorski kolos” — serial prod. USA
12.30 Z naszych dziejów — Potop szwedzki
13.00 Fizyka — widma fal i cząstek
13.30 Cisza i dźwięk — Chen Yi (ChRL)
14.05 Agrozkoła — przysmak dla krasuli
14.35 „Ziemia nasza planeta” — zjawiska krasowe
15.00 MEN informuje
15.05 „Duch romantyzmu” (9) — serial prod. francusko-angielskiej
15.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 „Video-top”
16.20 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz „O naturze rzeczy” — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Prawo prawa, czyli prawo na ulicy”
17.45 „Podróże na kresy” — „Żydzisz z Drohobycza” (1) — reportaż Stanisława Auguścika
18.10 Ginące zawody: „Ludwisarstwo” — film dok. Krystyny Widerman
18.45 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Stoneczna panienska i deszczowy kawaler”
19.30 Wiadomości
20.05 „Heroína” — serial prod. angielskiej
21.00 „Pegaz”
21.30 „Wszyscy na jednego” — program public.
22.30 Wiadomości wieczorne
22.45 „Umschlagplatz” — film dokum. Jarmo Jaaskelainen
23.35 Język angielski (54)

PROGRAM II

8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „W labiryncie” — serial TP (powt.)
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
14.55 Program dnia
15.00 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
16.00 Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 Wspomnienie o Jonaszu Kofcie
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata” (41) — serial prod. USA (powt.)
19.00 Magazyn „102”
19.30 Język niemiecki (24)
20.00 Studio sport
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Perły z lamusa: „Bicz z piasku” — film fab. prod. USA
23.20 CNN — Headline News

Za zmiany programu wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada

Z

Zdrowie i uroda

Sposób na bezsenność

Tabletki to ostateczność. Trzeba koniecznie wypróbować kilka innych sposobów, być może odgadniemy na „co” z domowych metod zareaguje nasz organizm — zdrowym i normalnym snem. Sen przecież to poważna sprawa — regenerują, odmładza, jest uważany za najlepszy środek kosmetyczny i uspokajający nasz znerwicowany organizm po całodziennym zmaganiu z trudami życia. Oto kilka rad.

Niektórym pomaga szklanka ciepłego mleka lekko osłodzonego cukrem lub miodem (z miodem lepszy napój). Podobne działanie ma cebula lub żółty ser. Cebula, jak wiemy, obniża nieco ciśnienie, a więc wycisza organizm. Dobra jest także ciepła herbata lipowa. Warto spróbować. W sprzedaży jest ekspresowa herbata z lipy. Zaparzyć jedną torebkę przed snem to żaden problem. Można też spróbować krótkiej, ciepłej (ale nie gorącej) kąpieli z szyszkami sosnowymi. Pomocne są rozluźniające ćwiczenia gimnastyczne, albo jakaś robótka, zwłaszcza taka, której nie cierpimy. Po jakimś czasie rzucacie ją w ką i zasypiacie mocnym snem. Są też tacy, którzy zasypiają dopiero wtedy, gdy ciało jest ułożone wzdłuż pola magnetycznego ziemi, a więc z głową skierowaną na północ.

A może ktoś ma swój własny, sprawdzony sposób na bezsenność i mógłby służyć radą tym co bezskutecznie liczą barany?

KOLOROWY ŚWIAT

Lekarze i psycholodzy twierdzą, że kolory mają duży wpływ na nasze samopoczucie, a nawet zdrowie. Zresztą doświadczamy tego na co dzień, w jednych pomieszczeniach czując się lepiej, w innych gorzej, zakładając kolorowy sweter czy biorąc do ręki przedmioty o różnych barwach. Podobno czarny most w Londynie przemalowano na zielony, by zmniejszyć liczbę samobójstw. Urządzając wnętrze mieszkania, malując ściany, warto sobie przypomnieć jak oddziałują kolory.

Niebieski — kojarzy się z niebem, przestrzenią, wodą, z odpoczynkiem i spokojem. Działa kojąco na nasze nerwy. Symbolizuje mądrość i nieśmiertelność. Zdaniem lekarzy obniża ciśnienie. Niebieskie światło sprzyja leczeniu stanów nerwicznych i bólów nerwicznych.

Czerwony — to miłość, ogień i krew. Działa pobudzająco, zwiększa aktywność człowieka. Przyspiesza rytm serca, podnosi ciśnienie

COŚ Z MODY

Z pewnością w swoim zestawie garderoby znajdziecie bluzki, sukienki lub sweterki zakończone pod szyją skromnym wycięciem. Do takich rzeczy wystarczy doszyć tylko kołnierzyk by uzyskać nową, ciekawą całość.

Bardzo dobrze prezentuje się długi, koronkowy kołnierzyk zakończony w ostry szpic, a także okrągły, przykrywający po bokach linie ramion. Kompletując zestawy nie możemy pominąć dużego, szerokiego kołnierza, który na całej swojej powierzchni jest obszyty ozdobnymi, błyszczącymi guzikami.

Jakim kołnierzykiem ozdobić skromną, prostą sukienkę? Proponuję przyszyć trzy kołnierze i każdy z nich o innej wielkości lub kształcie, w różnych kolorach.

Warto przypomnieć, że styl marynarski (oraz emblematy z motywami marynistycznymi) cieszy się wielkim powodzeniem, a co najważniejsze jest bardzo elegancki i zawsze pełen uroku.

W dzisiejszym odcinku polecam granatowy „marynarski” kombinezon zapinany asymetrycznie z białymi wypustkami wzdłuż rozcięć. Dolna część kombinezonu (spodnie) luźne i szerokie. Cały strój możemy ożywić np. czerwonym paskiem, który wspaniale współgra kolorystycznie z granatem i białą.

Na zakończenie parę słów o naszej twarzy, z którą szczególnie podczas wiosny mamy



kłopoty. Suchą skórę należy regularnie masować przekrojoną połówką jabłka, aby zawsze była delikatna i różowa. Spokane usta można wygładzić masując je odrobina miodu.

Anna GÓRKA

KĄPIELE

oczyszczają, wzmacniają, odmładzają, uspokajają

Kąpiel chłodna (20—27 stopni C) działa bodźcowo. Należy kilkakrotnie, po parę sekund, zanurzyć ciało w przygotowanej wodzie. Najlepszy byłby prysznic.

Kąpiel letnia (28—33 stopnie C) uspokaja system nerwowy. Nie powinna trwać dłużej niż 10 minut.

Kąpiel ciepła (34—37 stopni C) działa rozluźniająco i kojąco. Nie powinna trwać dłużej niż pół godziny. To temperatura najlepsza dla kąpieli higienicznych.

Kąpiel z dodatkiem „Kingi”

Kąpiel z solą kosmetyczną „Kinga” usuwa zmęczenie, ujędrnia skórę i lekko ją natłuszcza. Kąpiel ma przyjemny aromat.

Kąpiel miodowa. Dwie łyżki miodu rozpuścić w szklance gorącej wody. Dodać do wody w wannie. Jest doskonała na wrzaski, szorstką skórę.

Kąpiel relaksowa. Dodajemy do wody gałki sosnowe i kilka kropel olejku eukaliptusowego. Poprawia samopoczucie.

Kąpiel mietlowa. Zaparzamy mietę pod przykryciem. Napar wlewamy do wanny. Taka kąpiel odświeża i działa oczyszczająco na pory skóry.

Kąpiel rumiankowa. Przygotowujemy kleik z siemienia lnianego i rumianku w równych porcjach. Dolewamy do wody w wannie. Znakomita dla przesuszonej skóry.

Kąpiel ziołowa. Robimy napar z mieszaniny rumianku, szalwi i lipy, biorąc 3 garście ziół na 3 litry wody. Wlewamy do wanny. Kąpiel dobra dla skóry suchej i wrażliwej.

Kąpiel z mlekiem. Pół paczki sproszkowanego mleka wystarczy na pół wanny wody. Wygladza i ujędrnia zwiotczałą skórę.

*

Nie wolno kąpać się zaraz po posiłku.

Uwaga. Kąpiel zbyt gorąca działa osłabiająco na serce.

W wodzie należy zanurzać się stopniowo.

Dobrze jest podczas kąpieli nacierać ciało rękawicą by poprawić ukrwienie. Wycierać się dobrze szorstkim ręcznikiem.

W czasie jednej kąpieli zmywamy z naszego ciała, wraz ze złuszczonego naskórkiem, około 100 milionów bakterii.

krwi, sprawia uczucie ciepła, poprawia nastrój, leczy melancholię i depresję. Symbolizuje miłość i miłosierdzie.

Zielony — kolor lasów i łąk. Daje świeżość, chłód, lekkość. Uspokaja i odpręża. Działa nasennie i usmierzająco. Dobrze wpływa na nerwicowców, ale jeśli jest tylko jedynym kolorem otoczenia może powodować depresję. Symbolizuje prawdę, wiarę i odrodzenie.

Żółty — kojarzy się ze słońcem. Jest to kolor zazdrości. Jest symbolem mądrości, małżeństwa. Zaleca się żółty kolor w małych pomieszczeniach gdyż poszerza wnętrze. Daje wrażenie ciepła.

Biały — powoduje wrażenie czystości i spokoju, działa nużąc. Symbolizuje niewinność, cnotę, skromność. Kojarzy się z komunią, ślubem, jasnością. W niektórych krajach jest barwą smutku i żałoby.

Fioletowy — to kolor melancholii, smutku i pokuty. Kojarzy się z ametystami. Kolor biskupi. Ma działanie uspokajające.

Czarny — daje wrażenie ciepła i spokoju, działa jednak zasmucająco. Symbolizuje śmierć i żal.

ISTAMBUŁ

Bardzo atrakcyjna wycieczka autokarowa
3 noclegi ze śniadaniami i kolacjami
w luksusowym hotelu „SAHINLER”

Wyjazdy już 27 kwietnia — ilość miejsc ograniczona

Informacje i zapisy:

Agencja Turystyczna „PLASTYKA-TOUR”
Kraków, ul. Szczepańska 5, pokój 213
tel. 22-22-60 i 22-75-11 wewn. 743

„DRIVER” S. C.

KRAKÓW, os. Górali 4, tel. 44-38-98, 43-30-76

POLECA:

- Przewozy do Niemiec i Francji luksusowymi autokarami zachodnimi
 - Kursowe i eksternistyczne szkolenie kierowców kat A i B
 - Ubezpieczenie „WARTA”:
 - komunikacyjne krajowe i zagraniczne (OC, AC, NW)
 - turystyczne (koszty leczenia i NW, oraz bagażu)
 - ładunków w transporcie zagranicznym
 - eksponatów na międzynarodowych imprezach wystawienniczych oraz odpowiedzialności ewilnej wystawy
 - mienia od ognia i kradzieży (składy celne, magazyny, hurtownie, sklepy)
- Ubezpieczenia ładunków, eksponatów, mienia zawieramy także u klienta.

ZAPRASZAMY do korzystania z naszych usług!

KANCELARIA PRAWNA

„INTERLEX”

SPÓŁKA PRAWA CYWILNEGO

Kraków, ul. Limanowskiego 36

Poradnictwo i zastępstwo przed sądami i urzędami

czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 14.00—18.00

W Nowej Hucie
czytają nas wszyscy

REKLAMA

W „GŁOSIE — TYGODNIKU NOWOHUCKIM”
to skuteczność i zysk

Słowo	2 000 zł
1 cm kw.	3 500 zł
Nekrologi: 1 cm kw.	2 500 zł
Cała strona	3 mln zł
Ogłoszenia na pierwszej i ostatniej stronie...	zwykła 50%

Tylko u nas ogłoszenia ekspresowe bez dodatkowej opłaty.

Ogłoszenie złożone w środę, ukaże się w najbliższy piątek.

Informacje: tel. 44-67-13 godz. 9—15

Osoby zainteresowane akwizycją ogłoszeń prosimy o kontakt z redakcją.

Korzystne warunki współpracy!

Sport

Stanisław Kmity przygotowany był na 10 bramek

Wreszcie zwycięstwo!

Wiosenny bilans przed meczem z ŁKS był dla piłkarzy Hutnika niezbyt budzący. Dla kibiców chyba też, bo wiem na stadionie na Suchych Stawach zjawili się ich niewielu. Niektórzy na dobre nie zdążyli zająć swojego miejsca, gdy Koźmiński ubiegł łódzkiego bramkarza, otwierając worek z bramkami.

Było ich w sumie pięć, chociaż oceniając ogólnie przebieg tego meczu, nie stojącemu wcale na zbyt wysokim poziomie, mogło ich być dwa razy więcej. Goście w zasadzie od 8 minut, gdy na tablicy pojawił się wynik 2-0, byli na murawie jedynie statystami i to nie najwyższej klasy.

Przez ostatnie trzy mecze Hutnik nie strzelił gola i w drugiej rundzie nie wygrał meczu. Wszystko jednak odmie-

niło się w ostatnią sobotę, kiedy najpierw najlepszy w drużynie gospodarzy Krackiewicz dośrodkował na pole karne i Koźmiński głową trafił do bramki, a w sześć minut później strzałem w krótki róg podwyższył wynik. Wtedy też jasne stało, że piłkarze ze Suchych Stawów meczu tego przegrać nie mogą. Byli bowiem lepsi od swych rywali we wszystkich arkanach futbolowego rzemiosła, lepiej także przystosowali się do miękkiego namokniętego boiska. Szczególnie w pierwszej połowie widać było tę przewagę. ŁKS, oprócz Cebuli i Chojnackiego grających na przyzwyczajonym poziomie, nie mógł niczym zaskoczyć.

Kiedy w 39 minucie Sermak przewrócił wcześniej na polu karnym podwyższył wynik kibice zaczęli się zastanawiać jaką sumą dysponuje sponsor hutników Stanisław Kmity. Gdy ten stwierdził, iż przygotowany jest na 10 bramek, pewne było, że gospodarze na tym nie poprzestaną. Tak też się stało, mimo że goście kilka razy starali się sprawdzić u-

spotkań. Potem z reguły starali się utrzymać wynik. Ponieważ jesienią także po zwycięstwie Hutnika z ŁKS-em zaczęła się dobra passa nowohuckiej drużyny, liczymy na powtórkę, tym bardziej że sytuacja w tabeli pozwala myśleć o „złuzowaniu” Wisły z pozycji lidera. Szansa na to, aby tytuł mistrza Polski stał się wewnętrzną sprawą Krakowa jest mimo 10 kolejek do rozegrania nadal duża.

Warto także wspomnieć o jeszcze jednej sprawie związanej tym razem z organizacją imprezy na nowohuckim stadionie. Już po raz któryś z rzędu służby porządkowe klubu nie są w stanie zadbać o porządek na trybunie prasowej. Z reguły siedzą na niej wszyscy... tylko nie dziennikarze. Ostatnio mieliśmy tam grupkę dzieci wraz z rodzicami. Chciałbym przypomnieć organizatorom, że stanie z notesem w ręce przez cały mecz, nie należy do przyjemności. Nie wiem czy warto wspominać już o tym w jakim stanie są ławki i pulpity do pisania. Cóż niektórym marzą się europejskie puchary... (mar)

miejętności Tyrpy. Szczególnie dobrą sytuację miał w 56 minucie Cebula, gdy jego strzał nasz goalkiper z trudem obronił oraz Kruszankin, gdy strzelił bardzo słabo będąc z nim sam na sam.

Pozostałe dwie bramki dla Hutnika strzelili Waligóra i Koźmiński. Było to sporą zasługą doskonale dysponowanej drugiej linii gospodarzy. W zasadzie oprócz marnującego sytuację Popczyńskiego, sprawiającego wrażenie jeźdźcy bez głowy, cała hutnicza drużyna zasłużyła na pochwałę. Ważne aby owo odblokowanie psychiczne i idąca za tym forma strzelecka trwały jak najdłużej. Z korzyścią dla kibiców, tym bardziej że S. Kmity przygotowany jest jeszcze na wiele, wiele bramek.

Wracając do meczu, który pod koniec stał się brutalny z winy gości, którzy „zarobili” dwie czerwone kartki, cieszy także to, iż druga połowa w wykonaniu hutników była niezła. Również pod względem strzelonych goli. Warto pamiętać, iż w jesiennej rundzie 23 z 27 bramek strzelili oni w pierwszych częściach

HUTNIK — ŁKS 5—0 (3—0)

BRAMKI DLA GOSPODARZY: Koźmiński 2 (2 i 66 min.), Krackiewicz (8 min.), Sermak (karny, 38 min.) i Waligóra (47 min.).

HUTNIK: Tyrpa — Walankiewicz, Węgrzyn, Wesolowski, Koźmiński — Kowalik, Sermak, Bukalski, Krackiewicz — Waligóra (Hajto, 75 min.), Popczyński.

SĘDZIOWAŁ: R. Kostrzewski (Bydgoszcz), widzów 3,5 tys.

TABELA I LIGI

1. Wisła	20 27 27—11
2. Zagłębie L.	20 27 27—17
3. Katowice	20 26 20—14
4. Górnik	20 25 40—18
5. HUTNIK	20 25 33—18
6. Olimpia	20 23 25—24
7. Lech	20 20 33—19
8. Śląsk	20 20 20—27
9. Legia	20 19 19—17
10. ŁKS	20 19 18—26
11. Zawisza	20 18 19—25
12. Motor	20 18 17—22
13. Ruch	20 18 16—22
14. Igloopol	20 17 21—30
15. Stal	20 11 17—30
16. Zagłębie S.	20 7 13—45

RÓŻNICA KLAS

Pierwsze dwa mecze o pozostanie w koszykarskiej ekstraklasie rozegrane zostały w Krakowie. Gospodarze to 9. drużyna pierwszej ligi, goście to wicemistrz drugiej. Po dwóch wygranych pojedynkach hutnicy muszą wygrać rewanż w Jeleniej Górze. Rywalizacja obu drużyn jest tym ciekawsza, iż dwa lata temu zetknęły się one już w walce w barażach i wówczas w niezbyt jasnych okolicznościach Spartakus wyprzedził Hutnika. Sądząc po dwóch pierwszych meczach obecnie jest to mało prawdopodobne.

Pierwszy pojedynek pokazał, iż obu rywali dzieli różnica co najmniej dwóch klas. Początek co prawda tego nie zapowiadał i w pierwszych minutach Spartakus objął nawet prowadzenie, potem było jednak dla gości coraz gorzej. Zaczęli rzucać Rutkowski i Kabała i na przebiegu hutnicy zeszli już z 14-punktową przewagą. W drugiej połowie sukcesywnie różnica ta wzrastała. Dobrze w środku pola radził sobie Pacuła, a Griszczenko trzykrotnie popisał się rzutami i za 3 punkty. Zresztą w sumie krakowianie nie wykonali ich w tym meczu aż 10. Mimo iż hutnicy nie zaprezentowali ośniewającej formy, ich zwycięstwo było do ostatnich minut pewne, aczkolwiek goście z Jeleniej Góry przeprowadzili kilka żywiołowych i widowiskowych akcji. Niestety do ich wykończenia

zabrakło Spartakusowi lepszych umiejętności technicznych.

Drugie niedzielne spotkanie było o wiele bardziej wyrównane. Powód? Z pewnością podopieczni trenera Starowicza zlekceważyli rywali, a świadomość ewentualnej przegranej nie pomagała w rozgrywaniu i celnych rzutach. Szczególnie brakowało tych za 3 punkty. Pierwsza część tego spotkania zakończona jednopunktowym prowadzeniem gospodarzy nie była pięknym widowiskiem. Hutnicy jakby dostosowali się do klasy rywali. Dopiero ostatnie minuty meczu zapewniły koszykarzom z Suchych Stawów zwycięstwo. Szczególnie zapracował na nie Kabała zrycydowanie najlepszy zawodnik na parkiecie. Przynajmniej on starał się pokierować grą swoich kolegów.

Czy do pozostania hutników w koszykarskiej ekstraklasie wystarczy jedno zwycięstwo? Kibice wychodzący z hali, szczególnie w niedzielę nie byli tego tacy pewni. Tym bardziej, że własna hala lubi działać cuda. Dlatego też z gratulacjami należy poczekać i życzyć koszykarzom, aby w Jeleniej Górze w ich grze było najmniej przestojów, a jak najwięcej celnych koszy. (mar)

HUTNIK — SPARTAKUS JELENIA GÓRA 100—69 (43—29)

Najwięcej punktów zdobyli: Rutkowski 27, Kabała 17, Pacuła 15, Griszczenko 13, Baron 8, L. Janczura 8, Trojan 6, Dziurda 3, R. Janczura 3.

HUTNIK — SPARTAKUS JELENIA GÓRA 88—75 (44—43)

Punkty zdobyli: Kabała 25, Rutkowski 22, Griszczenko 21, Pacuła 4, L. Janczura 16, Baron i R. Janczura 0.

Może ogłosić przetarg?

CIĄG DALSZY ZE STR 1

huty dotyczące sponsorowania „Hutnika”. Trwają rozmowy z Dyrekcją i Radą Pracowniczą. Ważą się losy klubu! I jak powiedział jeden z kibiców — „każda decyzja będzie lepsza od jej braku”.

Sytuacja patowa

— Taką sytuację zastałem przyjmując funkcję dyrektora klubu w listopadzie ubiegłego roku — mówi inż. JAN FIGUT. Prezesem Zarządu Klubu i jednocześnie dyr. ZRU jest p. Józef Gaździcki. I pewnie byłoby w miarę dobrze gdyby... No właśnie. Gdyby nie to, co zdarzyło się w ZRU. Faktycznie nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że prezes Gaździcki powołał prywatną spółkę na bazie kierowanego przez siebie zakładu. Próbowaliśmy ten fakt wyjaśnić na posiedzeniach Zarządu Klubu. Prezes kategorycznie zaprzeczał jakoby był udziałowcem względnie członkiem zarządu jakiegokolwiek spółki. Wyjaśniliśmy sprawę w Sądzie Rejonowym Kraków-Sródmieście, gdzie otrzymałem akt rejestracji Przedsiębiorstwa Wielobranżowego GHL „Mon-Rem” z datą 18 XII 1990 r. Właścicielem 10 udziałów okazał się prezes Gaździcki a pozostałych 10 — dwóch byłych pracowników ZRU. Przy okazji rozszyfrowaliśmy skrót GHL — to pierwsze litery nazwisk: Gaździcki, Hoerner i Luty. Ale prezes nadal zaprzeczał. Moją informację musiałem więc „uwierzytelnić”. Tym razem wraz z członkami Zarządu Hutnika w pięciosobowym składzie pojechalśmy do Sądu Rejonowego w Śródmieściu. Ponownie potwierdzono fakt. I wytorowała się sytuacja patowa bowiem dowiedzieliśmy się również, że HTS podpisała z tą spółką umowę na podobne roboty jakie dla huty wykonuje ZRU. Do „Mon-Rem” przeszło kilkudziesięciu pracowników ZRU. Jakby nie dość, spółka ta zakupiła lub wypożyczyła sprzęt a ZRU nadal kierowany przez dyr. Gaździckiego zaczął podupadać. Propozycja Zarządu o odsprzedaży przez „Mon-Rem” 11 udziałów spotkała się z odmową p. Gaździckiego i „spółki”.

Spółka „matka” uratuje „Hutnika”?

Zeby dorównać tej konkurencji i pozbyć się „popiwku” (pracownicy ZRU zarabiają dużo mniej niż ci, którzy przeszli do „Mon-Rem”) postanowiono przekształcić resztki ZRU w spółkę jednoosobową Klubu, w której o podziale zysku decydować ma Prezydium Zarządu Klubu. Zarejestrowano ją 9 kwietnia br. pod nazwą Przedsiębiorstwo - Produkcyjno - Handlowo - Usługowe „Hutnik” z o.o. Pełnomocnikiem do przekształcenia Zakładu w spółkę był inż. Adam Kukla, który z upoważnienia ZKS „Hutnik” będzie jej dyrektorem, a członkami Zarządu spółki zostali inż. Robert Toch

i Zenon Gil pracownicy ZRU. Nie przewidziano w niej udziału prezesa Gaździckiego. W zamierzeniach ma to być spółka „matka”, na bazie której powstawać mają — już z udziałem pracowników ZRU — inne spółki „prawa handlowego lub cywilnego”.

Nerwowość...

...i to duża towarzyszyła kibicom i działaczom Klubu na spotkaniu 8 kwietnia br. W sytuacji — jak ją nazwano — patowej przesunięto termin Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia na 29 kwietnia. 16 pracowników nowo powstałej spółki otrzymało mandaty delegatów. Czarny humor przeważał a stwierdzenia tematu podobne — „dobrze, że piłkarze nie wygrywają, gdyż „Hutnika” nie byłoby nawet stać na ligowe wyjazdy” — nie należały do ryżkości.

Ale są i plany, których realizacja w dużej mierze zależy od HTS. Nowykorzystane: lodowisko, basen, korty tenisowe na Suchych Stawach (ich utrzymanie kosztuje 10 mld zł rocznie) można by zagospodarować, mogłyby przynosić dochód. Myśli się też o prowadzeniu działalności hotelowej, o ewentualnym urządzeniu placu targowego. Póki co HTS obiecała, że zapewni front robot dla 300—400 pracowników nowo powstałej spółki. Czyżby był to zwiastun łaskawości HTS?

— Dlaczego Pan kłamał?

— Dlaczego prezes Zarządu Klubu doprowadza do jego krachu? Tego typu pytania padały pod adresem Józefa Gaździckiego. Jego wyjaśnienia mnie osobiście nie przekonały.

Była również i sprawa pomówienia w „Głosie”. Tu, mam nadzieję, starczyła riposta dyr. J. Figuta, który powiedział m. in. — „Łatwo mówić o pomówieniach. Byłbym wstrzemięźliwy. Pod względem prawnym sprawę bada NIK. Ale zostaje jeszcze morale prezesa...”

Zapewnienia zaś, że prywatna spółka pana Gaździckiego chce sponsorować Klub, póki co są głosówne. Klub nie otrzymał żadnych świadectw choć spółka działa już cztery miesiące, nie podpisano też żadnej umowy.

Działacze i kibice czekają na decyzje HTS oraz na nową ustawę o kulturze fizycznej, którą Sejm ma uchwalić niebawem. Jest już przygotowywana wersja drugiego czytania. Ustawa ta będzie precyzowała zasady funkcjonowania Stowarzyszeń Kultury Fizycznej — status zawodnika, trenera itd.

*

Może uratuje Klub jego zagorzały sympatyk — restaurator Kmity, który wygrał przetarg na klubową kawiarnię, i pouczy przy okazji działaczy sportowych jak robi się biznes.

Janina DZIURO

KLASA MIĘDZYOKRĘGOWA

W 14. kolejce rozgrywek klasy międzyokręgowej nowohuckie drużyny piłkarskie odnotowały połowiczny sukces. Będąca na ostatniej pozycji Grębałowianka wygrała u siebie szczęśliwie z Błkitnymi Tarnów, dzięki bramce samobójczej gości. Hutnik II grając na wyjeździe nie dał rady Igloopolowi ze Straszęcina, przegrywając dwoma bramkami. Aktualnie Hutnik II zajmuje 6. miejsce, natomiast Grębałowianka — przedostatnie.

HOROSKOP

Baran (21. III — 19. IV). Zaczęły się dla Ciebie najbardziej pomyślne dni w tym miesiącu — 12, 13, 14, 15 kwietnia. Jest okazja do sukcesu w wielu dziedzinach. Jak magnes będzie Cię przyciągać wróżliwa osoba skłonna do samotności. Sytuacja będzie jednak bardziej platoniczna niż by Ci odpowiadała.

Byk (20. IV — 20. V). Cofający się teraz w Twoim znaku Merkury ma zły wpływ na Twoje kontakty, ale jeśli wcześniej zaczniesz swoje plany wprowadzać w życie, to Ci się uda. Poufne spotkania powinny wnieść cenne zmiany do Twoich planów.

Bliznięta (21. V — 20. VI). Twoje kontakty ze znajomymi pozostawiają wiele do życzenia. Bądź bardziej tolerancyjny. Jeśli koleżanka lub kolega nie dotrzyma słowa przejdź

nad tym do porządku dziennego. Od jutra, kiedy Wenus wchodzi w znak Bliźniąt wróć do Twojego powodzenia u płci odmiennej.

Rak (21. VI — 22. VII). 16 kwietnia to dzień szczególnie ważny w nadchodzącym tygodniu. Niezależność to rzecz dobra, ale uderzy rykoszetem, jeśli nie łagodzić jej taktownym postępowaniem i stosowaniem dobrze przemyślanych metod. Dla wyładowania nadmiaru energii uprawiaj ćwiczenia fizyczne.

Lew (23. VII — 22. VIII). Będziesz się koncentrować głównie na sprawach domu i rodziny. Wiadomości z daleka będą niedokładne. Trzeba będzie zatelefonować lub napisać po raz drugi. W miejscu pracy dość dziwne sprawy wyjaśnią się około 18, 19 kwietnia. Ktoś, kto nie chciał się dzielić informacjami, zadziwi Cię niespodziewaną wiadomością.

Panna (23. VIII — 22. IX). Ze sprawą sercową wiąże się wiele wyjazdów. Zakochasz się w kimś mieszkającym daleko.

14 kwietnia to ważna dla Ciebie data. Będziesz w kręgu imprez towarzyskich.

Waga (23. IX — 22. X). Dni 12, 13, 14, 15 kwietnia są dla Ciebie niepomyślne. Musisz wzmocnić ostrożność w rozmowach z osobą bliską lub w szerszym gronie. Bądź wyrozumiały jeśli ktoś nie przyjdzie na umówione spotkanie lub w inny sposób okaże się nieodpowiedzialny. Będzie mieć ważny powód.

Skorpion (23. X — 21. XI). Rozpoczęty w ubiegłym miesiącu program ćwiczeń fizycznych chwilowo uciurpi, gdy dwa razy będziesz zmieniać zdanie. 18 lub 19 kwietnia może mieć miejsce prawdziwy zwrot w Twoim sposobie myślenia. Okazez wzmoczoną agresywność, zwłaszcza jeśli się urodziłeś między godz. 8 a 10 wieczorem.

Strzelec (22. XI — 21. XII). Osoby spod znaku Wagi, Byka i Skorpiona znajdują się wokół Ciebie. Od nich możesz dowiedzieć się więcej w sprawach sercowych. Podnieś też swoje umiejętności

w dziedzinie sztuk pięknych i urządzania wnętrz.

Koziorożec (22. XII — 19. I). Ogarnia Cię niepokój, chęć zerwania wątpliwych związków. Lepiej stawisz czoło takim wyzwaniom, jeśli zdołasz się oderwać i poświęcić nieco czasu, aby lepiej zrozumieć osoby zamieszane w sytuację. Unikaj bezpośrednich konfrontacji.

Wodnik (20. I — 18. II). Od 13 kwietnia w Twoim życiu uczuciowym aż zakipi. Zabały i spotkania towarzyskie. Zaplanuj sobie przyjęcia i ważne spotkania. Możesz też z przyjemnością zatonać po uszy w ulubionych zajęciach twórczych.

Ryby (19. II — 20. III). Sprawdź konta oszczędnościowe, oprocentowanie, inwestycje i budżet. Możesz doszukać się poważnych błędów i dzięki korekcie zaoszczędzić pieniądze. Dodatkowe dochody po 14 kwietnia. Pora też przegłaskać swoje uzdolnienia i zastanowić się jak je lepiej spożytkować.

HUMOR

Krystyna do męża, prowadząc samochód:
— Spójrz, co to za okropny przechodzień! Biegnie cały czas przed samochodem jakby chciał być przejechany. Co mam robić?
— Szybko zjechać z chodnika!

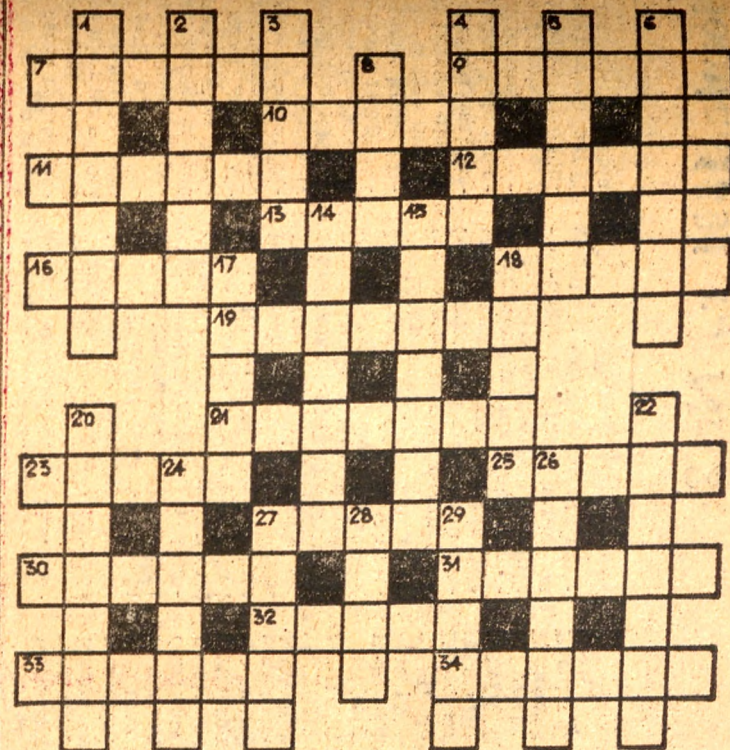
W sądzie toczy się sprawa o ustalenie ojcostwa. Sędzia pyta:
— Więc kto jest ojcem dziecka?
— Jasiak...
— A nazwisko?
— No, tak blisko tośmy się nie znali.

Do restauracji wchodzi Malinowski, a za nim pies, kot, dwie kury. Malinowski w jednym ręku trzyma klatkę z kanarkiem, a w drugim akwarium.
— Panie kelner! — woła. — Dajcie temu wszystkiemu coś zjeść! Żona wyjechała na wczasy.

— Kiedy rano słyszę dzwonek budzika, to wydaje mi się, że we mnie strzelił.
— I co, zrywasz się?
— Nie, leżę jak zabity.

— A więc ustalono, że oskarżony uderzył poszkodowanego dwa razy pięścią w głowę. Czy oskarżony chce jeszcze coś dodać?
— Nie, wysoki sędzie. Myślę, że to mu wystarczy.

KRZYŻOWKA



POZIOMO: 7. tytuł utworu Wyspiańskiego, 9. areal, teren, 10. amerykański pieniądz, 11. port nad Czarnym Morzem, 12. potrawa mięsna, 13. „Elza z buszu”, 16. podziałka, 18. okrycie zwłok, 19. nasze góry, 21. grał na weselu „Pana Tadeusza”, 23. narada, 25. przywódca z wyboru, 27. kopana po boisku, 30. afrykański centkowany drapieżnik z cennym futrem, 31. morskie „krezusy”, 32. na niej Swinoujście, 33. gafa, nietakt, 34. wynik dzielenia.

PIONOWO: 1. orzeczenie ławy przysięgłych, 2. kredytowy dokument, 3. ma rewers i awers, 4. jamka, 5. autonomiczna kraina, walczy z Gruzją, 6. państwo w Afryce nad Zatoką Gwinejską, 8. wodorosty, 14. stawiane w umowie, 15. popularnie o obrotnym, umiejącym sobie radzić, 17. wartościowy papier giełdowy, 18. powtarzające się okresy, 20. wystuszony żołnierz, pracownik, 22. zgorszenie, awantura, 24. mityczny władca gromów, 26. pustynny pies, 27. odgłos wody, 28. poświata, 29. siły zbrojne.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysyłać do 19 bm. na adres redakcji (podany w stopce gazety).

Nagrodę (książkę) za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 11 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosował: **JANUSZ KACZMARCZYK 31-610 Kraków, os. 1000-lecia 65/40**

Nagrodę (książkę) za poprawne rozwiązanie krzyżówki w świątecznym numerze „Głosu Nowej Huty” wylosował: **Jan Szkaradek os. Dywizjonu 303. bl. 19/47, 31-872 Kraków.**

UWAGA: nagrody wysyłamy pocztą.

DANIE

a la KMITA

Proponujemy Państwu w naszej gazecie cotygodniowe spotkania ze znanym, krakowskim restauratorem p. STANISŁAWEM KMITĄ, właścicielem słynnej już nie tylko w Krakowie, restauracji w os. Piastów. Pan Stanisław będzie radził Państwu jak szybko przyrządzić wykwintne, gorące danie. Jeśli natomiast ktoś chciałby rozkoszować się proponowanymi daniami, przyrządzonymi ręką samego mistrza to nie prościej jak wybrać się do lokalu „Kmita”.

KOTLET A LA KMITA

Na kotlet wybieramy mięso drobiowe (pierś kurczaka lub indyka), cielecinę lub wieprzowinę (schab, polędwiczka) i ubijamy jak na kotlety. Podsmażamy mięso na tłuszczu, na patelni, z jednej strony. Odstawiamy patelnię na bok, przewracamy mięso na drugą stronę i na podsmażonej części układamy boczki wędzone gotowane, pokrajane w plasterki. Polewamy to keczupem śliwkowym. Na to układamy 2-3 plasterki żółtego sera, który posypujemy słodką papryką. Teraz patelnię stawiamy na powrót na ogień, przykrywamy pokrywką i dosmażamy kotlet do momentu roztopienia sera. Można dolać pod koniec smażenia odrobinę wody lub wywaru. Można również zapiec to w mikrofalowej kuchni (jeśli ktoś ją posiada), ale wówczas mięso winno być wcześniej obsmażone z dwóch stron. Kotlet podajemy z frytkami lub z ziemniakami i surówkami. **SMACZNEGO!**



Śakta sprawy...

Pani Elżbieta K., 32-letnia absolwentka jednego z krakowskich liceów oprócz zasłki dla bezrobotnych pobierała również inne o wiele większe finansowe świadczenia. Pomyślnie „mieszkania schadzek” był jej starszy również nigdzie nie pracujący brat Krzysztof. Wydawało mu się, że atrakcyjna blondynka bez większych zahamowań erotycznych i on jako organizator dłuższych bądź krótszych spotkań z prze-

ne, zakupiono dobry alkohol i po wzajemnej prezentacji oboje zainteresowani zostali pozostawieni sami.

Pan Krzysiu chcąc być w porządku wobec ciężko zarabiającej na życie siostry, postanowił wykorzystać czas na bliższe zapoznanie się z samochodem Herberta B. Nowy model szwedzkiego „volvo” oprócz nowoczesnej sylwetki zaintrygował brata Elżbiety K. swym wnętrzem. Po prostu podniecony mającym go czekać spotkaniem mieszkaniem Wiednia zapomniał o torbie ze sprzętem fotograficznym i skórzanym płaszczu. Pan Krzysztof wyszedł z założenia, że być może zagraniczny usługobiorca po wyjściu od niego zapomni numer mieszkania w potężnym wieżowcu i sprawa włamania do auta zostanie skojarzona przez policję z kimś innym.

Gdy samochodowy złodziej cicho wrócił do siebie chcąc

Seks i pieniądze

różnymi panami dobrze poradzą sobie w czasie, gdy wzrósł popyt na przedsiębiorczych.

Zakres usług świadczonych przez miłą panią Elę w jednym z nowohuckich mieszkań był dość szeroki, poczynsz od bogatej oferty czysto seksualnej, po atrakcyjne menu trunków i jadłospis. Szczególnie, iż liczba gości nie była zbyt duża, a nowi panowie spragnieni cielesnych uciech musieli mieć z reguły referencje od wcześniejszych klientów Elżbiety K. Oczywiście wśród przychodzących do mieszkanka rodzeństwa K. byli również cudzoziemcy oraz nasi rodacy z zagranicy przyjeżdżający do Krakowa w interesach. I pewnie wszystko byłoby dobrze, gdyby nie wymagania Herberta B. z Wiednia i zwyczajna chęć opiekuna prostytutki.

Obywatel austriacki 34-letni właściciel firmy przewozowej już w drugim dniu pobytu w Krakowie postanowił skorzystać z usług pani K., której numer telefonu dał mu jeden ze znajomych. Wystarczyło powołanie się na niego i Krzysztof K. przyjechał po klienta siostry do hotelu. Po drodze w jego aucie omawiali szczegóły wieczornego spotkania. Uzgodniono ce-

schować skradzione przedmioty i odzież, usłyszał krzyk siostry. Okazało się, że wołała o pomoc już od dłuższego czasu, bowiem wymagania pana B. wykraczały poważnie ponad jej kobiece możliwości. Perwersyjna i wyuzdana miłość na dłuższą metę nie była bowiem specjalnością Elżbiety K. Tym bardziej, że usługa ta nie była zapłacona przez klienta. Gdy dowiedział się o tym „kierownik” nie zarejestrowanego domu miłości, jak zeznał potem, „poniosły go nerwy”. Rzucił się na nagiego pana Herberta, a następnie leżącym na stole nożem ugodził go w ramię. Bojąc się dalszych efektów furii brata pani K. szybko wyprowadziła rannego na klatkę schodową.

Krzysztof K. oskarżony o spowodowanie uszkodzenia ciała i włamanie samochodowe przyznał się do obu czynów i skazany został na 3 lata pozbawienia wolności. Ponieważ nie udoświadczono mu ani stręczycielstwa, ani kuplerstwa, a uprawianie nierządu nie jest według polskiego prawa przestępstwem, sprawy te nie zostały zawarte w akcie oskarżenia.

(mark)